Nie Halloween, a „Wieczór ze Świętymi” w naszej bazylice

strona 3



Zwycięzcy w „Turnieju Młodych Łuczników”

strona 17

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
28 października - 3 listopada 2025 r. ■ nr 43 (921) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Być jak Robin Hood

Wspominamy tych, co odeszli



Zbigniew Jaszcz

Agata Suchodolska

Andrzej Jaszcz

Lechosław Pławaś

Mieczysław Szczodry

Jan Makarewicz

STRONA 22 - 24

Olimpia Jabłoń tuż za podium.

Bezbramkowy remis z Tytanem Wisznice

STRONA 20

Umowa na dofinansowanie projektu „Bezpieczne przejścia w Powiecie Parczewskim” podpisana

STRONA 8

Dyrektor parczewskiej szkoły z prestiżowym wyróżnieniem



Mirosław Kowalski, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, otrzymał nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty

STRONA 3

W planie sesji podwyżka dla burmistrza. I to spora



Burmistrz Paweł Kędracki zarabiał **ponad 18 tysięcy brutto**

STRONA 5

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

R E K L A M A
APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



Gospodarstwo Rybackie Polesie zamknęło rok na plusie.

Średnia pensja to 7 tys. zł

STRONA 5

N 1210
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 50e814ce58

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

ZNAJDŹ NAS NA facebook

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ 791 186 007

Nasi uczniowie na wycieczce w Górach Świętokrzyskich

Klasy 8a, 7b i 6a z SP 2 w Parczewie wraz z wychowawcami wzięły udział w wycieczce w Góry Świętokrzyskie.



Uczniowie odwiedzili m.in. Jaskinię Raj

Fot. SP 2 w Parczewie

Najpierw uczniowie odwiedzili Jaskinię „Raj" – wapienną jaskinię krasową położoną na terenie rezerwatu przyrody, z bogatą, różnorodną i dobrze zachowaną szatą naciekową, m.in. stalaktytami, stalagmitami itp.

Następnie uczniowie weszli na Święty Krzyż. Tam zwiedzili Muzeum Przyrodnicze Świętokrzyskiego Parku Narodowego, gdzie mieli możliwość obejrzenia wyjątkowych ekspozycji przedstawiających faunę i florę tego regionu. Odwiedzili też Klasztor Misjonarzy Oblatów i zwiedzili Muzeum Misyjne pełne pamiątek misyjnych z całego świata. Ostatnim punktem wycieczki była wizyta w Laser Space w Ostrowcu Świętokrzyskim.

GR

Lekcja o udzielaniu pierwszej pomocy



Fot. KP PSP Parczew

Oddziały 0 oraz klasy 1-3 z SP 2 w Parczewie uczestniczyły w spotkaniu z aspirantem Andrzejem Koperczukiem, przedstawicielem Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Celem zajęć było przybliżenie najmłodszym uczniom szkoły zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz zasad postępowania w sytuacji konieczności wezwania pomocy.

Praca dla głównego technologa i kierowcy

„MK Mikro Energia" Kazimierz Martychowiec z miejscowości Opole (gmina Podedwórze) szuka głównego technologa-konstruktora.

Oferowane wynagrodzenie brutto na start wynosi od 5 400 zł. Pracownik będzie zatrudniony w pełnym wymiarze etatu, co odpowiada 40 godzinom pracy tygodniowo (160 godzin miesięcznie). Praca odbywa się w systemie jednej zmiany.

Kluczowym elementem stanowiska jest projektowanie procesów technologicznych oraz opracowywanie pełnej dokumentacji technologicznej.

Od kandydatów oczekuje się posiadania wykształcenia wyższego (w tym licencjat). Koniecznym wymogiem jest znajomość rysunku technicznego.

Bezpośredni kontakt z Kazimierzem Martychowcem pod numerem telefonu: 519 393 389.

Z kolei Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Parczewie szuka kierowcy -magazyniera. Można zarobić nie mniej niż 4950 zł brutto.

Wymogi konieczne to prawo jazdy kat. B i obsługa komputera.

GR

R E K L A M A

WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowakloda.pl i www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 28 października 2025 r. na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy. Nieruchomości stanowią własność Gminy Dębowa Kłoda i położone są na terenie obrębu (wsi) Białka. Dodatkowe informacje - tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08

CYTAT TYGODNIA

„Jako student ostatniego roku brał udział w eksperymencie medycznym, który polegał na badaniu wpływu picia kawy i palenia papierosów na ciśnienie tętnicze krwi na oddziale wewnętrznym kliniki PSK 4 Lublin. Tam poznał uroczą pielęgniarkę Marię Golianek, w której zakochał się z wzajemnością. Szybko się zaręczyli i 26 października 1969 r. zawarli sakramentalny związek małżeński w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Kazimierzówce koło Lublina"

- wspomnienie o śp. Mieczysławie Szczodrym.

LICZBA TYGODNIA

20 445 zł brutto **ma zarobić po podwyżce burmistrz Paweł Kędracki.**

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

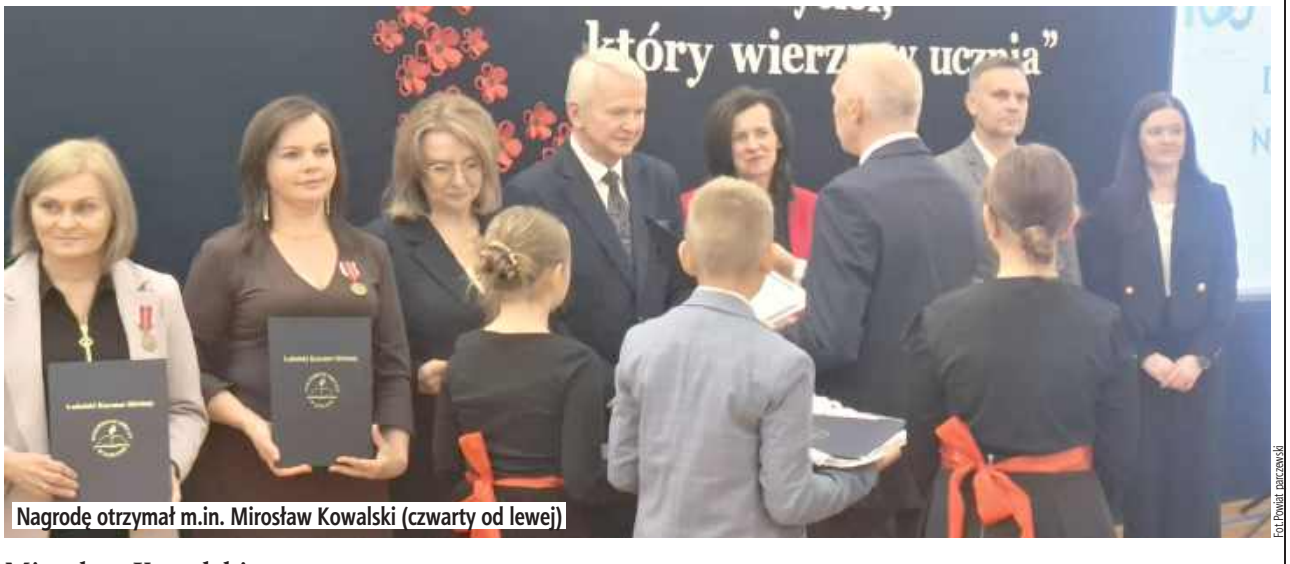
WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 50e814ce58

Dyrektor parczewskiej szkoły z prestiżowym wyróżnieniem



Nagrodę otrzymał m.in. Mirosław Kowalski (czwarty od lewej)

Fot. Powiat parczewski

Mirosław Kowalski, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, otrzymał nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty.

W środę, 22 października w Szkole Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie odbyła się uroczystość z okazji Wojewódzkiego Dnia Edukacji Narodowej zorganizowana przez Kuratorium Oświaty w Lublinie – Delegaturę w Białej Podlaskiej.

Podczas wydarzenia wręczono Złote, Srebrne i Brązowe Medale za Długoletnią Służbę na rzecz oświaty, a także nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Lubelskiego Kuratora Oświaty. Mirosław Kowalski, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie, otrzymał nagrodę Lubelskiego Kuratora Oświaty, natomiast Zdzisław Chmielarz - wicedyrektor tej placówki, został uhonorowany Medalem 100-lecia Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Powiat parczewski podczas uroczystości reprezentował wicestarosta Artur Jaszczuk.

GR

Nie Halloween, a „Wieczór ze Świętymi” w parczewskiej bazylice

Parafia św. Jana Chrzciciela w Parczewie podała, że Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM) organizuje „Wieczór ze świętymi”.

W wielu polskich parafiach pojawiają się inicjatywy skierowane do dzieci i młodzieży, które mają stanowić alternatywę dla obchodów Halloween. Celem takich wydarzeń jest po pierwsze skierowanie uwagi uczestników ku wartościom chrześcijańskim – wspólnej modlitwie, pamięci o świętych i zmarłych, pozytywnym wzorom do naśladowania – zamiast dominujących w popkulturze motywów strachu, grozy czy zabawy z duchami. Przy okazji służą integracji parafialnej, zaangażowaniu młodych w życie Kościoła oraz wprowadzeniu elementów radości w duchu wspólnoty. Przykładowo, rzecznik Konferencja Episkopatu Polski, ks. Leszek Gęsiak, stwierdził, że „Obchodzenie Halloween jest trudne do pogodzenia z istotą uroczystości Wszystkich Świętych”.

Co ciekawe, w badaniu z października 2024 roku przeprowadzonym przez SW Research dla „Wprost” stwierdzono, że 68,4 proc. respondentów deklarowało, iż nie będzie obchodzić Halloween. W tym samym badaniu 31,6 proc. ankietowanych planowało obchodzić Halloween w różnej formie.

Alternatywa dla Halloween w Parczewie31 października wszystkie dzieci z Parczewa są zachęcane do przebrania się za świętych. Program wydarzenia w parafii św. Jana Chrzciciela w Parczewie:

- msza święta wieczorowa o godz. 18,
- po mszy pochód świętych,
- po pochodzie: poczęstunek i wspólne gry w sali parafialnej.

Ewa Jaszczak

Kiermasz na rzecz Afryki przyniósł ponad tysiąc złotych w Parczewie

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie zakończono szkolną akcję charytatywną na rzecz Polska Fundacja dla Afryki – uczniowie klas I b i I d zorganizowali kiermasz ciast z sezonowymi owocami lub warzywami, natomiast rodzice ucznia klasy II ad przekazali skrzynkę jabłek z własnego sadu. Ile dokładnie udało się zebrać?



Szkoła dziękuje wszystkim darczyńcom za wsparcie akcji dobroczynnej

Organizacja kiermaszu objęła m.in. pieczenie ciast przez zaangażowanych uczniów oraz donację jabłek od rodziny ucznia. Uczniowie klas I b i I d upiekli wypieki z lokalnych i sezonowych surowców, a rodzice ucznia z klasy II ad podarowali skrzynkę jabłek ze swojego sadu.

Łączna kwota zebrana w czasie kiermaszu wyniosła 1 171 zł.

Polska Fundacja dla Afryki działa od 2012 roku. Rok później przeprowadziła pierwszą zbiórkę. Z czasem jej działalność rozwinęła się do skali przekazywania na pomoc Afryce prawie czterech milionów złotych rocznie — po wcześniejszym przejściu przez etap bardzo skromnych środków. Fundacja stawia na współpracę z lokalnymi ludźmi i organizacjami w Afryce, chcąc tworzyć „most” pomiędzy darczyńcami a odbiorcami pomocy, zgodnie z własnym opisem działalności.

Ewa Jaszczak

Sosnowica. Za nami Noc Bibliotek



Fot. Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy

W programie były warsztaty plastyczne z wykorzystaniem jesiennych liści

Noc Bibliotek została zorganizowana przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Sosnowicy.

- Dziękujemy wszystkim, których pogoda nie wystraszyła. Odwiedzili nas Adam Stępień, wicewójt naszej gminy, który przybył wraz z rodzinką i Beata Wachulik, sekretarz gminy. Dziękuję naszej młodzieży, która uczestniczyła w warsztatach. Szczególne podziękowania kierujemy do Koła Łowieckiego „Sokół” w Sosnowicy, które po raz kolejny nas gościło - relacjonują przedstawiciele biblioteki.

GR

PAR

Zderzenie na DK 63 w Rudnie Trzecim: kierująca Audi poszkodowana

W niedzielne popołudnie (19 bm.) w miejscowości Rudno Trzecie doszło do wypadku drogowego na trasie Droga krajowa 63.

Dwa samochody osobowe zderzyły się około godziny 16 przy skrzyżowaniu na odcinku Komarówka Podlaska – Rudno Trzecie. Poszkodowana została kierująca pojazdem marki Audi, którą zespół ratownictwa medycznego przewiózł do szpitala.

Na miejscu działania prowadziły dwa zastępy straży pożarnej z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz z Ochotniczej Straży Pożarnej Milanów. Obecni byli również policjanci i zespół ratownictwa medycznego. Ruch na drodze krajowej nr 63 był przez kilka godzin ograniczony i odbywał się wahadłowo.

Policja prowadzi czynności mające na celu ustalenie przebiegu i przyczyn zdarzenia. Nieoficjalnie pojazd jadący od strony Komarówki Podlaskiej nie ustąpił pierwszeństwa samochodowi poruszającemu się z Radzynia Podlaskiego w kierunku Wisznic.

Ewa Jaszczak

R E K L A M A



eprasa.pl 50e814ce58

Ze wspomnień wiejskiego nauczyciela, pani Ludwiki Stepaniuk z d. Klimiuk z Branicy Radzyńskiej (cz. III)

Prawie sto lat z Podlasiem i edukacją

Pani Ludwika wychowała się w rolniczej rodzinie w Maniach koło Międzyrzeca Podlaskiego. Po trudnych przeżyciach w czasie II wojny światowej, dzięki wysiłkowi i wsparciu całej rodziny oraz potężnej własnej chęci zdobywania wiedzy, ukończyła liceum pedagogiczne w Leśnej Podlaskiej i podjęła pracę w szkole w Branicy Radzyńskiej.



Pani Ludwika w Radzyniu z teczką, którą kupiła za pierwszą wypłatę

Szkoła mieściła się w pałacu, ale wymagała remontu. Kiedy go rozpoczęto, lekcje odbywały się w drewnianym budynku, a ja musiałam poszukać sobie innego mieszkania we wsi i trafiłam do rodziny Ziółkowskich. Kiedy zakończył się remont, dostałam niewielki pokój na piętrze w szkole.

Mróz, czad i załamany lód

Umeblowanie miałam bardzo skromne: rodzice kupili mi stół, szafę, łóżko. Pani Zofia zaś została w tym drewnianym budynku i często przychodziła do mnie na nocleg, bo w swoim mieszkaniu miała zimno (rzadko paliła w piecu). Pewnego razu o mało nie zatrułyśmy się czadem. Napaliłam w piecu i przysunęłam szyber, poszłyśmy spać. Rano obudziło mnie stukanie do drzwi. Okazało się, że to pani Sadowikowa przyszła, aby sprawdzić, dlaczego nie prowadzę lekcji, a my z panią Zofią spałyśmy podtrute tym czadem. Nieopodal szkoły płynie rzeka i zimą jeździliśmy na łyżwach. Pewnego razu zauważyliśmy wystające ponad taflę lodu ubranie; okazało się, że utopiła się w rzece starsza kobieta, Smolińska. Pamiętam, że państwo Dąbrowscy kupili córce, lekarce, maszynę do borowania zębów i kiedy przyjeżdżała do Branicy, przyjmowała pacjentów. Wspominała, że jeden z nich, niejaki Marian Sawka, był najlepszym pacjentem, bo nie tylko nie bał się wizyty, ale pewnego razu usnął podczas leczenia zęba.

Nauczyciel - człowiek od wszystkiego

Kierownikiem szkoły był pan Sadowik, a kiedy wyjechał, na jego miejsce przyszedł Jan Węgrzyn. Zajmował mieszkanie służbowe w szkole na piętrze, obok w pokoju z niewielką kuchnią mieszkała pani Zofia. Jan Węgrzyn zajmował się robieniem zastrzyków, miał też aparat fotograficzny i wykonywał fotografie. Na terenie parku stało pomieszczenie gospodarcze, gdzie hodował zwierzęta.

Dlaczego nie wymachiwać patykiem...

W roku 1958 wyszłam za mąż za Tadeusza Stepaniuka. Pamiętam, że po stroje ślubne pojechaliśmy do Lublina. Autobusy odjeżdżały z Marynina. Drogę z Branicy na przystanek trzeba było przejść; kiedy tak szliśmy, wzięłam do ręki patyk i bezwiednie machnęłam nim i uderzyłam narzeczonego w okolicy oka. Na szczęście nic mu się nie stało, ale powiedział wtedy, że gdyby stracił oko, to musiałabym za niego wyjść za mąż nieodwołalnie. Mąż kupił mi sukienkę, a ja jemu koszulę. Podjęłam naukę w Studium Nauczycielskim w Lublinie. Zajęcia i egzaminy odbywały się w soboty i niedziele. Cały tydzień pracowałam, a potem jechałam, żeby się uczyć.

Szkoła centrum wsi

Szkoła odgrywała ważną rolę w życiu wsi. Odbywały się tu różne uroczystości, na przykład zabawy choinkowe. Bawiły się dzieci, a potem dorośli urządzali sobie zabawę.

W roku 2025 uczestniczyłam w koncercie orkiestr dętych w pałacu w Branicy na terenie mojej szkoły. Orkiestra zagrała mi z okazji urodzin „Sto lat". Bardzo wzruszająca to była chwila. Po przejściu na emeryturę zajmuję się domem i ogrodem, przyjmuję wizyty dzieci, wnuków i prawnuków, które odwiedzają mnie bardzo często, dużo czytam. Utrzymuję kontakty z wieloma osobami, które poznałam, pracując zawodowo - opowiada pani Ludwika Stepaniuk, wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej w Branicy Suchowolskiej, nestorka oświaty Ziemi Radzyńskiej.

Jolanta Bilska&Zbigniew Smółko

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL
radzyn.24wspolnota.pl

REKLAMA

KSIĘGOWOŚĆ SPÓŁEK Z O.O.
BRES BIURO RACHUNKOWE EWELINA SKWAREK
Ryczałt
KPiR
Księgi handlowe
Kadry i płace
Rozliczenia VAT
Ulan-Majorat 58
Tel. 513 525 949 kontakt@biurobres.pl
WWW.BIUROBRES.PL

MATERIAŁ SPONSOROWANY

Sławomir Langa, neuroterapeuta i fizjoterapeuta

Centrum MasterBrain Sławomir Langa oferuje szeroki zakres usług rehabilitacyjnych, które pomogą Państwu odzyskać sprawność fizyczną oraz poprawić jakość życia.

Posiadam ponad dwudziestoletnie doświadczenie w rehabilitacji i jako pierwszy w Polsce oferuję najbardziej rozbudowaną **terapię EEG Biofeedback** dostępną na świecie z zastosowaniem **19-kanałowej aparatury**. Jestem magistrem Fizjoterapii, magistrem Wychowania Fizycznego, absolwentem studiów podyplomowych Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne oraz uczestnikiem ponad stu szkoleń w zakresie fizjoterapii i terapii mózgu.

Stosuję indywidualne podejście do każdego pacjenta, dostosowując terapię do jego potrzeb.

W mojej ofercie znajdą Państwo między innymi:
- fizjoterapię,
- masaże lecznicze,
- terapie manualne.

Terapia manualna jest metodą fizjoterapii, która polega na leczeniu zaburzeń w układzie ruchu za pomocą chwytów i manipulacji. Jest to nieinwazyjna forma leczenia, która może pomóc w redukcji bólu i przywróceniu ruchomości.

Jak wygląda terapia manualna?

Terapeuta manualny bada pacjenta, a następnie stosuje techniki manualne, takie jak masaż, stretching, mobilizacja stawów, terapia punktów spustowych. Terapia manualna może dotyczyć stawów, więzadeł, mięśni, nerwów, powięzi. Terapia manualna pomaga w leczeniu dolegliwości bólowych, poprawia wzorce postawy i ruchów

Jako pierwszy w Polsce oferuję usługę terapii 19- kanałowego biofeedbacku, który nie tylko zwiększa wydajność mózgu ale usprawnia niemal wszystkie dysfunkcje mózgu.

Metoda bezinwazyjna **19-kanałowego biofeedbacku** to najnowocześniejsza i najskuteczniejsza na świecie metoda terapeutyczna, która pozwala pacjentom na świadome kontrolowanie funkcji biologicznych swojego organizmu, w tym przede wszystkim pracy mózgu.

Metoda ta jest stosowana w leczeniu wielu różnych schorzeń, takich jak:
- problemy w uczeniu się i zapamiętywaniu;
- problemy emocjonalne, depresyjne i lękowe;
- problemy bólowe i bezsenności;
- nadpobudliwość,
- autyzm,
- ADHD,
- PTSD,
- stres;
- rehabilitacja po udarach i uszkodzeniach mózgu.

Metoda jest bezinwazyjna i bezbolesna, co czyni ją bezpieczną dla pacjentów.



Efekty: Regularne sesje 19-kanałowego biofeedbacku prowadzą do poprawy funkcjonowania mózgu, samopoczucia





Trening mózgu
master brain
Fizjoterapia
Sławomir Langa
poprawiajmy jakość życia
Milanów, ul. Konopnickiej 2
tel. 502 471 086
https://masterbrain-slawomirlanga.pl/
masterbrainslawomirlanga

RAD

eprasa.pl 50e814ce58

Parczew. W planie sesji podwyżka dla burmistrza

Szykuje się spora podwyżka dla burmistrza Pawła Kędrackiego. Jego pensja ma wzrosnąć z 18 501 zł brutto do 20.445 zł brutto.



Burmistrz Paweł Kędracki

20.445
- ma wynieść pensja burmistrza po podwyżce

Wynagrodzenie burmistrza Pawła Kędrackiego zostało ostatnio ustalone w maju 2024 roku, niedługo po wyborach samorządowych. Wynagrodzenie zasadnicze wynosiło 9.734 zł brutto, do tego dochodziło 3.000 zł dodatku funkcyjnego, 3.820 zł dodatku specjalnego (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) oraz 1.947 zł dodatku za wieloletnią pracę. Łącznie dawało to 18.501 zł brutto, co według internetowego kalkulatora płac daje ponad 12,9 tys. zł.

Burmistrz Kędracki ma dostać podwyżkę, a w Biuletynie Informacji Publicznej pojawił się projekt uchwały w tej sprawie (sprawa miała być była omawiana na poniedziałkowej sesji, która zakończyła się po oddaniu do druku tego wydania „Wspólnoty").

Wynagrodzenie zasadnicze burmistrza ma wynieść po zmianach 10.770 zł, dodatek funkcyjny - 3.300 zł, dodatek specjalny - 4.221 zł, a dodatek za wieloletnią pracę - 2.154 zł. Łącznie daje to 20.445 zł brutto, czyli ok. 14,3 tys. zł netto. Burmistrz ma dostać wyrównanie od 1 lipca.

Jak czytamy w uzasadnieniu uchwały, 7 października 2025 r. weszło w życie rozporządzenie wprowadzające zmiany w wynagradzaniu pracowników samorządowych z wyboru oraz powołania. Zmiany dotyczą podwyżki wynagrodzeń marszałków województw, starostów i wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i mają zastosowanie do wynagrodzeń oraz dodatków należnych od 1 lipca 2025 r.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 15 września br. podwyższyło kwoty maksymalnego poziomu wynagrodzenia zasadniczego oraz maksymalnego poziomu dodatku funkcyjnego pracowników samorządowych z wyboru i powołania.

Grzegorz Rekiel

Poważny wypadek na DW-815



Fot Policja

Do zdarzenia doszło 23 października

Powiat parczewski:
W czwartek, 23 października w godzinach popołudniowych doszło do poważnego wypadku w Siemieniu z udziałem dwóch motocyklistów i rowerzysty na DW815.

Dyżurny parczewskiej jednostki kilka minut po godzinie 15 otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku drogowego na trasie Lubartów - Parczew, w której są osoby poszkodowane. Na miejsce natychmiast zostały skierowane służby ratunkowe.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 66-letni mieszkaniec gminy Siemień zjechał ze ścieżki rowerowej w miejscu niedozwolonym, chcąc przeciąć drogę wojewódzką w kierunku drogi wewnętrznej i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym w kierunku Parczewa motocyklem Honda kierowanym przez 33-letnią mieszkankę powiatu lubartowskiego. Z kolei jadący z tyłu 30-letni motocyklista, chcąc uniknąć zderzenia z uczestnikami, gwałtownie zahamował, tracąc panowanie nad motocyklem Suzuki, zjechał z drogi i wjechał do przydrożnego rowu - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Rowerzysta i kierująca Hondą 33-latka zostali przewiezieni do szpitali w Parczewie i Radzyniu Podlaskim. Najbardziej poszkodowany 30-letni mieszkaniec Lubartowa śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Lubinie.

Kierująca 33-latka była trzeźwa, z kolei od 30- i 66-latka pobrano krew do badań.

Na miejscu do późnych godzin wieczornych ruch odbywał się wahadłowo, a policjanci wykonywali czynności procesowe.

GR

PAR

Gospodarstwo Rybackie Polesie zamknęło rok na plusie. Średnia pensja to 7 tysięcy

Ponad 240 tysięcy złotych wyniósł w 2024 roku zysk netto Gospodarstwa Rybackiego Polesie w Sosnowicy.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, takie jak Gospodarstwo Rybackie Polesie, sporządzają coroczne sprawozdania finansowe.

Zysk netto za 2024 r. wyniósł 243.347 zł. Gospodarstwo na koniec 2024 roku zatrudniało 15 osób, w tym na stanowiskach robotniczych 10 i pięć osób na stanowiskach nierobotniczych. Przeciętna liczba zatrudnionych pracowników w 2024 roku wyniosła 15 osób.

Spółka w 2024 roku wyprodukowała 235.288 kg karpia handlowego oraz innych ryb, takich jak: sum europejski, sandacz, szczupak, amur, tołpyga w ilości 24.019 kg. Ryba w całości została przeznaczona na sprzedaż na rynku krajowym.

Kwota na wynagrodzenia pracowników w 2024 roku wyniosła 1.272.272 zł, a średnia miesięczna płaca w gospodarstwie to 7.068 zł brutto. Gospodarstwo w 2024 roku zatrudniało też pracowników na umowę zlecenia, ogólna kwota wynagrodzenia wyniosła 56.559 zł.

Majątek trwały na dzień 31.12.2024 rok wynosi 4.037.252 zł, natomiast umorzenie rzeczowych środków majątku trwałego wynosi 2.456.456 zł. Umorzenie środków trwałych dokonuje się w oparciu o stawki amortyzacyjne.

Na majątek trwały składają się rzeczowe aktywa trwałe - 4.037.252 zł. Na zapasy składają się: produkty gotowe na kwotę 2.344.981 zł, które zostały wycenione wg cen sprzedaży i materiały w magazynie na kwotę 193.563 zł. Należności wynoszą ogółem 693.015 zł.

Środki pieniężne w kasie wynoszą 3.777 zł, a środki pieniężne w banku to 4.040.623 zł.

Kapitał podstawowy składa się z udziału wspólników w ilości 641 szt. na wartość 320.500 zł, zgodnie z aktem notarialnym.

Na dzień sporządzenia bilansu wartość jednego udziału wynosi 16.724 zł, wynika to z wyliczenia: wartość pasywów 11.318.910 zł, minus zobowiązania wynoszące 598.561 zł, co daje wartość 10.720.349 zł. - Tak wyliczoną wartość bilansową majątku spółki dzielimy przez 641 udziałów, co się równa 16.724 zł. Wykazana kwota funduszu zapasowego w bilansie 10.156.501 zł utworzona została z zysku z lat poprzednich - czytamy.

W zobowiązaniach krótkoterminowych występują zobowiązania z tytułu dostaw i usług na kwotę 4.452 zł oraz zobowiązania z tytułu podatków na 22.133 zł. Zobowiązania krótkoterminowe zostały uregulowane do czasu sporządzania bilansu w kwocie 26.585 zł.

Grzegorz Rekiel

Wyprodukowany w 2024 roku „materiał zarybieniowy":

Karp narybek 27.410 kg

Karp kroczek 85.625 kg

Amur kroczek 4.612 kg

Lin kroczek 150 kg

Amur narybek 2.200 kg

Tołpyga narybek 1.100 kg

Karaś pospolity narybek 825 kg

Tołpyga kroczek 110 kg

Sum europejski kroczek 320 kg

Karaś pospolity kroczek 1.500 kg

Szczupak narybek jesienny 1.830 kg

Sandacz narybek jesienny 280 kg

Lin narybek 250 kg

Sandacz kroczek 210 kg

Sandacz tarlak 67 kg

Szczupak tarlak 248 kg

Sum europejski tarlak 131 kg

Sum europejski narybek 540 kg

eprasa.pl 50e814ce58

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ ZSO nr 2	0,5	2 832,00 zł	u
Podinspektor ds. pozyskiwania funduszy, zamówień publicznych i promocji gminy, Biała Podl./Urząd Gminy	1	5 200,00 zł	u
Informatyk, Biała Podl./ Urząd Gminy	1	7 000,00 zł	u
Taksówkarz, Biała Podl.	1	8 600,00 zł	u
Palacz C.O., Kodeń/ SM		4 666,00 zł	z
Nauczyciel fizyki, Dobryń Duży/ SP	0,22	1 366,42 zł	u
Doradca do spraw zatrudnienia, Terespol/ PUP	1	5 040,00 zł	u
Kierowca ciągnika siodłowego, Konstantynów	1	5 166,00 zł	u
Konserwator, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik lakiernika, Łomazy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik montera klimatyzacji, Międzyrzec	1	4 666,00 zł	u
Kucharz, Biała Podl./ PETRODOM	1	4 666,00 zł	u
Montażysta wykładzin podłogowych, Biała Podl./ ATM	1	6 000,00 zł	u
Specjalista do spraw IT, Roskosz/ OHP	1	6 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Studzianka	1	4 666,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 100,00 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Masażysta, Biała Podl./ Malczuk		44 zł/ godz.	z

u – umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik branżowego centrum umiejętności, Jabłoń/ ZSCKR	1	8 700,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Jabłoń/ SP		3 700,00 zł	u
Pomocnik elektryka, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Parczew/ GS	1	4 950,00 zł	u
Robotnik budowlany, Parczew	1	5 000,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	1	4 666,00 zł	u
Palacz CO, Tyśmienica/ SP	0,5	2 400,00 zł	u
Spawacz, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 300,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi sieci komputerowej, Jabłoń/ ZSCKR	0,5	2 333,00 zł	u
Główny technolog, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 400,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ MK Mikro Energia	1	4 800,00 zł	u

u – umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Kąkolewnica	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Komarówka Podl./ Przedszkole Samorządowe		5 153,00 zł	u
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Białka/ SP		564,63 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Radzyń/ KOMA	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Operator urządzeń do przetwórstwa drobiu, Bezwola	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Chciał odzyskać pieniądze od byłego pracodawcy. Chwycił za młotek

Parczew: Policjanci zatrzymali 41-latka, który zauważył swojego dłużnika i chwycił za młotek. Doszło pomiędzy nimi do kłótni i szarpaniny, w wyniku której napastnik bez wahania uderzył mężczyznę młotkiem.



Fot.KPP Parczew

41-latek został doprowadzony do Prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty, do których się przyznał

Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu. Poszkodowany 42-latek z Parczewa zgłosił się na komendę, aby złożyć stosowne zawiadomienie.

- Z jego relacji wynikało, że kiedy przebywał na w rejonie swojej posesji, podszedł do niego jego były pracownik. Doszło pomiędzy nimi do wymiany zdań odnośnie wypłaty zaległej gotówki za powierzone prace pomocowe. Mężczyzna wyjaśnił, że inwestor nie wypłacił mu umówionej kwoty, ponieważ miał zastrzeżenia co do stanu jego trzeźwości, więc jest to jednoznaczne z okrojeniem umówionej kwoty wynagrodzenia. Niestety nie spodobało się to 41 -latkowi i ten zaatakował go od tyłu. Obaj mężczyźni upadli na ziemię i zaczęli się szarpać, kiedy 41-latek oswobodził się, zadał 42-latkowi cios młotkiem w głowę w okolicę płata czołowego - informuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Całą sytuację zauważyli świadkowie, którzy pomogli poszkodowanemu, a następnie wezwano patrol policji i zespół ratownictwa medycznego. Poszkodowany z urazem głowy trafił do szpitala.

Parczewscy kryminalni zatrzymali 41-letniego mieszkańca miasta, któremu postawiono zarzuty zmuszenia do określonego zachowania w celu wymuszenia wierzytelności oraz spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mężczyzna został doprowadzony do Prokuratury, gdzie przyznał się do zarzucanych mu czynów, twierdząc, że działał pod wpływem złości i nerwów. Jako środek zapobiegawczy prokurator wydał w stosunku do niego zakaz zbliżania i kontaktowania z pokrzywdzonym, zakaz opuszczania kraju oraz policyjny dozór. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Dachowanie samochodu. Kierująca „na podwójnym gazie”

Radzyń Podlaski: Niemal 1,5 promila alkoholu w organizmie miała kierująca Seatem Ibiza. Straciła panowanie nad autem i zjechała do rowu, po czym dachowała.



Fot.KPP Radzyń Podlaski

Kierująca samochodem osobowym marki Seat Ibiza 21-letnia mieszkanka gminy Wohyń straciła ponownie nad autem, zjechała do rowu, a następnie dachowała

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek (20/21 października) w miejscowości Bezwola na DK-63.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej jednostki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Seat Ibiza, 21-letnia mieszkanka gminy Wohyń, straciła ponownie nad autem, zjechała do rowu, a następnie dachowała. Kierująca z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Przeprowadzone przez policjantów badanie stanu trzeźwości wykazało w organizmie 21-latki niemal 1,5 promila alkoholu w organizmie - podaje komisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

Nielegalny tytoń u 60-latka. Straty mogłyby sięgnąć ponad 33 tys. zł

Biała Podlaska: Nielegalny susz i krajankę tytoniową oraz urządzenia i przedmioty służące do wytwarzania papierosów znaleźli policjanci na terenie posesji zajmowanej 60-latka. W trakcie przeszukania ujawnili też uprawę roślin tytoniu.



Fot.KMP Biała Podlaska

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że zamieszkujący ją 60-latek posiada tytoń, z którego domowym sposobem wytwarza papierosy, nie mając na to zezwolenia

Przed weekendem (18-19 października) kryminalni terespolskiego komisariatu weszli na jedną z posesji w gm. Terespol. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że zamieszkujący ją 60-latek posiada tytoń, z którego domowym sposobem wytwarza papierosy, nie mając na to zezwolenia.

- W trakcie czynności zabezpieczyli krajankę tytoniową, liście w trakcie suszenia, gotowe już papierosy, a także maszynkę do nabijania i papierowe gilzy. Policjanci zabezpieczyli blisko 33 kg tytoniu wytwarzanego i posiadanego bez wymaganego zezwolenia. Wstępne obliczenia wskazują, że Skarb Państwa mógł zostać narażony na uszczuplenie z tytułu niezapłaconego podatku akcyzowego na ponad 33 tys.zł. W trakcie prowadzonych czynności policjanci ujawnili też uprawę roślin tytoniu - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 50e814ce58

Powtarzała, że każdemu trzeba dać szansę na poprawę. Odeszła Wiesława Radomyska, zasłużona nauczycielka szkoły w Rolach

GMINA ŁUKÓW:
17 października w wieku 92 lat zmarła śp. Wiesława Radomyska. Uczyła nie tylko języka polskiego, ale także szacunku, odpowiedzialności i wiary w drugiego człowieka.

Msza Św. za spokój Jej duszy została odprawiona 20 października w kaplicy w Rolach, po której ciało Zmarłej zostało złożone na cmentarzu św. Rocha w Łukowie.

Żegnamy Panią Wiesię

Na zakończenie nabożeństwa wspomnieniami o pani Wiesławie podzielił się z zebranymi Jan Lipiec, dyrektor Zespołu Szkół w Rolach.

- Jeśli powiem, że żegnamy dzisiaj panią Wiesławę Radomyską, zabrzmi to sztucznie i bardzo oficjalnie. Powiem więc, że zebraliśmy się tutaj, aby pożegnać i odprowadzić na wieczny odpoczynek panią Wiesię... Wiesię, bo tak do niej zwracali się wszyscy – rozpoczął.

- Pamiętam, jak 44 lata temu stawiałem pierwsze kroki jako młody nauczyciel w szkole w Rolach, a pani Wiesia powitała mnie i jeszcze dwoje nauczycieli serdecznym uśmiechem i troską. Pokazywała nam, co jest istotą pracy nauczyciela. Znajdowała pani czas, by spytać, czy czegoś nie potrzebujemy i chętnie wspierała i udzielała nam pomocy. Pani Wiesia uczyła nas, jak organizować pracę z uczniami, zawsze znalazła w bibliotece, którą prowadziła, ciekawe książki i opracowania metodyczne, z których mogliśmy skorzystać. Była dla nas, młodych nauczycieli, przewodnikiem i przyjacielem – wspomina dyrektor.

Młode lata

Wiesława Radomyska urodziła się 25 lutego 1933 r. w Gołaszynie.

Z Rolami związała się 1 października 1953 r, gdy po zakończeniu pracy w szkole w Gołaszynie dostała skierowanie do Ról i rozpoczęła pracę w tutejszej placówce. Uczyła m.in.: j. polskiego, historii, muzyki, wychowania fizycznego.



Wiesława Radomyska miała pięciu synów: Andrzeja, Jacka, Adama, Wojciecha i Mariusza, 17 wnucząt i 18 prawnucząt. Cieszyła się, że jej wnuczki swoje życie zawodowe związały z zawodem nauczyciela

W Rolach z mężem, śp. Czesławem, spędziła swoje młode, najpiękniejsze lata życia osobistego i zawodowego. Tu przyszli na świat i dorastali jej ukochani synowie, których zawsze otaczała matczyną miłością. Tutaj również w dojrzałym życiu cieszyła się ze swoich wnuków i doczekała się prawnuków. W rodzinnym domu zawsze na nich czekała, cieszyła się z ich sukcesów i wspierała w trudnych chwilach. Cieszyła się, że jej wnuczki swoje życie zawodowe powiązały z zawodem nauczyciela.

Studium nauczycielskie

Mimo trudów życia codziennego związanych z wychowywaniem synów i pracą w gospodarstwie rolnym w 1975 r. ukończyła w Lublinie Studium Nauczycielskie na kierunku filologia polska i od tego czasu była już nauczycielem języka polskiego. Rano szybko biegła do szkoły, bo przed pracą miała mnóstwo obowiązków, zawsze brakowało jej czasu. Po szkole wracała prędko do domu i znów zajmowała się pracami w domu i gospodarstwie. Gdy wszyscy szli na odpoczynek, ona do późna sprawdzała uczniowskie zeszyty.

Dla pani Wiesi język polski był pasją, którą potrafiła zarazić kolejne pokolenia uczniów. W jej ustach literackie postacie i światy stawały się żywe. To z nią uczniowie odkrywali bogactwo polskiej literatury, ucząc się nie tylko zasad ortografii czy gramatyki, ale przede wszystkim wrażliwości i szacunku do polskiej przeszłości i mowy. Jej piękne, kaligraficzne pismo było wzorem do naśladowania.

Z harcerzami

W roku szkolnym 1975/ 76 założyła w szkole w Rolach drużynę harcerską dla uczniów klas starszych i drużynę zuchową dla uczniów klas młodszych. Działalność w ZHP prowadziła do roku 1981. Na kartach kroniki szkoły odnaleźć można zapisy o ciekawych inicjatywach harcerzy: turniejach wiedzy, ogniskach harcerskich, Dniach Seniora, akcjach „Niewidzialnej ręki", corocznym zakopywaniu w pobliskim lesie butelek z nazwiskami zuchów i harcerzy działających w ZHP. Przez wiele lat organizowała i współpracowała z innymi przy przygotowaniu przedstawień teatralnych dla społeczności Ról, które odbywały się w klubie lub szkole.

Znajdowała dobro

Z każdego ucznia pani Wiesia starała się wydobyć to, co dobre. Z troską rozwiązywała problemy swoich wychowanków, wspierała ich, a czasami przymykała oko na drobne wykroczenia. Miała dar przekonywania innych, że każdemu trzeba dać szansę na poprawę, że ze złych postępków i zachowań uczniowie wyciągną wnioski, wyrosną, bo przecież dobro jest w każdym człowieku. Swoją postawą i doświadczeniem umiała załagodzić trudne sytuacje. Uczniowie mówili o niej, że ma dobre serce, lubili ją i mieli do niej zaufanie.

Była obecna

Po przejściu na emeryturę w 1984 r. przez kilka lat była katechetką. Cały czas utrzymywała kontakt ze szkołą: przychodziła na Dzień Nauczyciela, Wigilię, Dzień Babci oraz ważne uroczystości szkolne m.in. nadanie sztandaru i imienia Jana Pawła II naszej placówce, obchody rocznicy 100-lecia szkoły w Rolach.

- Pani Wiesiu, przeżyła pani swoje życie w najpiękniejszy możliwy sposób. Swoim charakterem, postawą życiową, poświęceniem swojej rodzinie, sprawom szkolnym, pogodą ducha, życzliwością wobec drugiego człowieka pokazywała nam pani, co w życiu jest ważne i istotne. Była pani osobą skromną, pełną taktu i wewnętrznego ciepła. Żegnam panią Wiesławę Radomyską, naszą koleżankę, przyjaciela szkoły, w imieniu własnym, nauczycieli i pracowników Zespołu Szkól w Rolach, uczniów i jej absolwentów, rodziców oraz mieszkańców Ról. W naszej pamięci pozostaje pani ważną cząstką historii szkoły im. Jana Pawła II w Rolach – zakończył Jan Lipiec.

Wspomnienia: Jerzy Lipiec

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Rafał Pajdosz 46 lat
zm. 17 października, Curyn

Mateusz Grzywacz 32 lata
zm. 20 października, Misie

Marianna Zier 71 lat
zm. 19 października, Biała Podl.

Stanisław Kurenda 85 lat
zm. 21 października, Jelnica

Bogusław Karpiuk 68 lat
zm. 19 października, Biała Podl.

Grażyna Modrzewska 63 lata
zm. 21 października, Biała Podl.

Leopold Krupiński 88 lat
zm. 20 października, Biała Podl.

Irena Laszuk 96 lat
zm. 23 października, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Halina Kępka 73 lata
zm. 16 października, Łuków

Marian Syryjczyk 70 lat
zm. 20 października, Łuków

Teresa Grzywacz 78 lat
zm. 17 października, Łuków

Tadeusz Bakiera 64 lata
zm. 21 października, Jedlanka

Wacław Kwaśniewski 86 lat
zm. 18 października, Okrzeja

Władysława Kopeć 74 lata
zm. 21 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Mirosław Szczygielski 61 lat
zm. 17 października, Cichostów

Andrzej Podgajny 63 lata
zm. 21 października, Parczew

Tadeusz Dąbrowski 69 lat
zm. 18 października, Parczew

Celina Wodnicka 82 lata
zm. 21 października, Sosnowica

Agata Suchodolska 55 lat
zm. 20 października, Brzeźnica Książęca

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Franciszka Jesionek 95 lat
zm. 10 października, Ulan

Marek Dadun 64 lata
zm. 18 października, Paszki Małe

Ryszard Kowalewski 70 lat
zm. 11 października, Radzyń

Jadwiga Odrzygóźdź 87 lat
zm. 19 października, Radzyń

Jan Pomorski 94 lata
zm. 12 października, Suchowola

Jadwiga Ochnio 94 lata
zm. 20 października, Polskowola

Zdzisława Gołoś 70 lat
zm. 13 października, Radzyn

Stanisław Koślacz 73 lata
zm. 20 października, Radzyń

Mariola Czebreszuk 59 lat
zm. 13 października, Radzyń

Krystyna Kwiatkowska 84 lata
zm. 21 października, Radzyń

Bogdan Gołoś 68 lat
zm. 15 października, Radzyń

Janina Palica 95 lat
zm. 21 października, Radzyń

Stefan Chalota 85 lat
zm. 17 października, Radzyń

PUK
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 50e814ce58

Wicestarosta: Wody Polskie więcej inwestują w naszym powiecie

Wody Polskie zaczęły zwiększać liczbę inwestycji na terenie powiatu parczewskiego - ocenił wicestarosta Artur Jaszczuk.

Na niedawnej sesji Rady Powiatu Emilia Parchomiuk, kierownik Nadzoru Wodnego w Białej Podlaskiej przedstawiła sprawozdanie z działań podejmowanych na terenie powiatu parczewskiego w 2024 r.

Wicestarosta Artur Jaszczuk zapytał, z czego wynikały awaryjne działania podejmowane na terenie powiatu parczewskiego w zakresie nadzoru wodnego na poszczególnych odcinkach.

- Wynikały one z konieczności zabudowy powstałych wyrw na poszczególnych ciekach wodnych, a powstałe uszkodzenia mogły zagrażać ciągłości grobli zbiorników - odpowiedziała Emilia Parchomiuk.

Wicestarosta zauważył, że w porównaniu z poprzednimi latami, Wody Polskie zaczęły zwiększać liczbę inwestycji na terenie powiatu parczewskiego, oprócz Nadzoru Wodnego we Włodawie. - Może być to konsekwencją uwag z ubiegłorocznej sesji. Jestem jednak rozczarowany nieobecnością delegacji z Włodawy na dzisiejszej sesji Rady Powiatu w Parczewie - powiedział Jaszczuk.

Wicestarosta zapytał także, jakie największe zadania czekają na Nadzór Wodny działający na terenie powiatu parczewskiego.

- W związku z panującą suszą najważniejszym zadaniem Nadzoru Wodnego w Białej Podlaskiej jest kontrola budowli urządzeń piętrzących, przeciwpowodziowych i retencyjnych oraz ich ponowne dopuszczenie do funkcjonowania - odpowiedziała pani kierownik.

Starosta Janusz Hordejuk zauważył, że na terenie powiatu parczewskiego działają trzy zlewnie. - Czy są podejmowane jakieś działania, aby to ujednolicić? - dociekał.

Kierownik nadzoru Wodnego w Białej Podlaskiej odpowiedziała, że zlewnie są podzielone na poszczególne rzeki i na ten moment nie ma prac nad tym, aby ujednolicić te zlewnie w taki sposób, aby powiat parczewski był tylko w jednym nadzorze.

Co z suszą?

- Czy w związku z problemem suszy, Wody Polskie planują inwestycje dotyczące retencji wody i budowy zbiorników na wody opadowe? - dopytywał radny Adam Wiśniewski.

Kierownik odpowiedziała, że Wody Polskie pozytywnie odnoszą się do retencji wody. - Najważniejsza jest konserwacja istniejących budowli, a na ten moment nie mamy w planach budowy zbiorników retencyjnych - odpowiedziała Emilia Parchomiuk.

Radna Aneta Szewczyk zadała pytanie odnośnie skarg i wniosków. Zauważyła, że statystycznie wpływa ich rocznie 400. Zapytała, czego zazwyczaj dotyczą skargi i wnioski.

Tomasz Wadyniuk, kierownik Nadzoru Wodnego w Parczewie odpowiedział, że w większości przypadków chodzi o decyzje o warunkach zabudowy. Kierownik podkreślił, że w zasadzie to nie są skargi, a dokumenty wpływające do Nadzoru Wodnego w Parczewie.

Radny Adam Wróblewski zadał pytanie odnośnie konserwacji poboczy rzek. - Jaka jest norma dla konserwacji, wykaszania na danym odcinku rzeki? - dopytywał.

Kierownik Nadzoru Wodnego w Parczewie odpowiedział, że częstotliwość jest zależna od rodzaju rzeki. - Chciałbym, aby brzegi rzek były koszone co roku, ale ze względu na koszty oraz wyrażenie zgody przez Regionalną Dyrekcję Ochronę Środowiska jest to robione rzadziej. W teorii rzeki można kosić dopiero po 15 sierpnia każdego roku - zauważył Wadyniuk.

- Mieszkam nad rzeką objętą przez Nadzór Wodny w Parczewie wiele lat i nie pamiętam momentu, aby ktokolwiek podjął tam działania konserwacji brzegów - skwitował to radny Wróblewski.

Grzegorz Rekiel

Umowa na dofinansowanie projektu „Bezpieczne przejścia w Powiecie Parczewskim” podpisana w Lublinie



Dokument podpisali wojewoda lubelski Krzysztof Komorski oraz w imieniu Powiatu Parczewskiego wicestarosta Artur Jaszczuk, członek Zarządu Piotr Denejko i główna księgowa Agnieszka Potapczuk

W poniedziałek 20 października w siedzibie Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie podpisano porozumienie o dofinansowaniu realizacji zadania pod nazwą „Bezpieczne przejścia w Powiecie Parczewskim”.

Projekt realizowany jest w ramach Rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej” na lata 2025–2028. W tegorocznej edycji programu wyłoniono projekty ukierunkowane na poprawę bezpieczeństwa pieszych poprzez modernizację przejść i wzmocnienie infrastruktury drogowej.

W ramach podpisanej umowy zaplanowano modernizację trzech przejść dla pieszych w Powiecie Parczewskim: na drodze powiatowej nr 1096L w Podedwórzu przy Zespole Placówek Oświatowych, na drodze powiatowej nr 1095L w Dawidach przy Szkole Podstawowej oraz na drodze powiatowej nr 1601L w Milanowie, przy skrzyżowaniu ulic Kościelnej, Orzechowej i Nowej.

Każde z przejść zostanie wyposażone w nowoczesne oświetlenie solarne, aktywne oznakowanie pionowe oraz oznakowanie poziome w biało-czerwonych barwach. Dodatkowo w szkołach w Podedwórzu, Dawidach i Milanowie przeprowadzona zostanie kampania edukacyjna dla dzieci dotycząca zasad bezpiecznego poruszania się po drogach.

Zadanie ma zostać zrealizowane jeszcze w 2025 roku po zabezpieczeniu środków finansowych, a jego celem jest poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego na terenie powiatu.

Ewa Jaszczak

Sportowe auta w Parczewie



Fundacja Fun and Drive to inicjatywa, która łączy pasję do motoryzacji z pomaganiem innym. Działają, by dawać radość, wspierać potrzebujących i szerzyć dobro



Każdy mógł się przyłączyć do zbiórki charytatywnej na karetkę dla dzieci.

Parczew: W sobotę fundacja Fun And Drive zorganizowała przejazd sportowymi autami w Parczewie.

Każdy mógł się przyłączyć do zbiórki charytatywnej na karetkę dla dzieci. Przekazując darowiznę do puszki można było skorzystać z przejazdu sportowymi autami między innymi Ferrari czy BMW. Dla tych najmłodszych miłośników motoryzacji oprócz przejazdu sportowym autem przygotowano motorki elektryczne.

- Pomysł zakupu karetki wziął się z połączenia pasji do motoryzacji z chęcią pomagania - mówi Marcin pełnomocnik fundacji do spraw organizacji charytatywnych przejazdów .Sezon kończymy za kilka dni w Świdniku, ale nasze działania trwają cały czas.

Fundacja zakupiła już dwie karetki, trzecia za chwilę trafi do stacji pogotowia w Łodzi, czwarta jest w trakcie składania trafi do Stronia Śląskiego, ale to nie koniec zbiórki. W najbliższych planach jest zakup motocykli ratunkowych

ema

PAR

eprasa.pl 50e814ce58

Awaria w szkole w Karczmiskach.
Zdalne nauczanie i gorąca dyskusja w Radzie

POWIAT OPOLSKI:
O problemach z ogrzewaniem w Szkole Podstawowej w Karczmiskach poinformowali nas czytelnicy. Jak relacjonowali, z powodu awarii pieca część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze dzieci mają być przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Sprawdziliśmy, jak wygląda sytuacja, jakie emocje wzbudziła podczas ostatniej sesji Rady Gminy oraz co na ten temat mówi dyrektor szkoły.

W Szkole Podstawowej w Karczmiskach z powodu awarii kotła centralnego ogrzewania w jednym z budynków część uczniów przeszła na nauczanie zdalne, a młodsze klasy mają zostać tymczasowo przeniesione do budynku po byłej szkole w Słotwinach. Rodzice są zaniepokojeni, jednak dyrekcja zapewnia, że od miesięcy prowadziła działania, by rozwiązać problem zgodnie z przepisami.

Decyzja UDT i początek problemów

Jak informuje dyrektor szkoły, Piotr Długosz, sprawa rozpoczęła się 5 sierpnia br., kiedy Urząd Dozoru Technicznego wydał decyzję o wstrzymaniu eksploatacji kotła w tzw. budynku B. Kocioł nie spełniał wymogów bezpieczeństwa, dlatego nie można było go dalej użytkować.



Fot. Agnieszka Ciakot

Piotr Długosz,
dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach

- W związku z zaistniałą sytuacją – awaria pieca CO w budynku B, jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania w Zespole Szkół w Karczmiskach. Podejmowaliśmy wiele działań w celu zapewnienia odpowiedniej temperatury (dodatkowe grzejniki), jednak nie przyniosło to oczekiwanego efektu. W związku z tym jesteśmy zmuszeni do zmiany organizacji nauczania.

Od dyrektora szkoły w Karczmiskach dowiedzieliśmy się, że od razu rozpoczęły się poszukiwania firmy, która mogłaby przeprowadzić naprawę i dać gwarancję, że urządzenie będzie działało przynajmniej do końca sezonu grzewczego.

- Nie było takiego wykonawcy, wszyscy, z którymi rozmawiano, twierdzili, że nie zagwarantują, że kocioł będzie funkcjonował do końca sezonu grzewczego i czy UDT zezwoli na jego użytkowanie - relacjonuje dyrektor.

Żadna z firm nie chciała wziąć na siebie takiej odpowiedzialności, a szybko okazało się, że pieca naprawić się nie da i konieczna jest jego wymiana.

W efekcie od 5 do 20 sierpnia trwały intensywne poszukiwania wykonawcy, ale zakończyły się fiaskiem. 20 sierpnia szkoła przekazała informację o decyzji UDT do organu prowadzącego, czyli Urzędu Gminy w Karczmiskach.

Gmina reaguje, Rada podejmuje uchwałę

Dwa dni później, 22 sierpnia, gmina poleciła dyrekcji ustalić szczegółowy zakres niezbędnych robót oraz oszacować wszystkie koszty. Informacja została przekazana do urzędu 2 września. Następnie – jak podkreśla dyrektor – rozpoczęły się poszukiwania środków finansowych na ten cel. Trwały one od 2 września do 3 października. Ostatecznie Rada Gminy w Karczmiskach podczas październikowej sesji jednogłośnie podjęła uchwałę o przeznaczeniu pieniędzy na naprawę szkolnego kotła grzewczego.

Jak informuje zastępca wójta, Agnieszka Mróz, 3 października podczas sesji Rady Gminy radni zdecydowali o przeznaczeniu 310 tys. zł na nowy piec.

– Pan dyrektor dostał od nas zielone światło dużo wcześniej, żeby rozpocząć działania. Niestety, z racji procedur prawnych i ograniczonej dostępności kotłów, sprawa może potrwać. Jeśli temperatura spadnie poniżej poziomu określonego przez przepisy BHP, będziemy podejmować kolejne decyzje – mówiła podczas sesji Agnieszka Mróz.

Na mocy tej decyzji całą inwestycję przeprowadzić musi szkoła.

- Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę o przeznaczeniu środków finansowych na ten cel, a organ prowadzący zobowiązał dyrektora Zespołu Szkół w Karczmiskach do realizacji tego zadania w całości (od projektu poprzez zamówienie publiczne, wybór wykonawcy do wykonania uruchomienia na nowo kotłowni – konieczna całościowa wymiana kotła i instalacji kotłowni) - przekazuje nam Piotr Długosz.

Procedury, przetargi i wybór wykonawcy projektu

Już 3 października wysłano pierwsze zapytania ofertowe do potencjalnych wykonawców projektu. Jednak obie złożone oferty musiały zostać odrzucone. 8 października szkoła ogłosiła kolejne postępowanie. Tym razem udało się wyłonić wykonawcę, z którym 14 października podpisano umowę na opracowanie projektu nowej kotłowni.

Termin realizacji projektu wyznaczono na 24 października. Po jego zakończeniu gmina i szkoła będą mogły ogłosić właściwe zamówienie publiczne na dostawę i montaż nowego pieca oraz modernizację instalacji.

„Nie przespałem sprawy" – odpowiada dyrektor

W ostatnich dniach w mediach społecznościowych i rozmowach wśród rodziców pojawiły się głosy, że dyrekcja „przespała sprawę". Niektórzy twierdzili, że awaria pieca była znana od dawna, a działania podjęto zbyt późno.

Dyrektor odpiera te zarzuty.

– To nieprawda, że nic nie robiliśmy. Od momentu decyzji UDT działaliśmy w granicach prawa. Nie mogliśmy uruchomić pieca bez zgody dozoru technicznego, bo byłoby to po prostu niebezpieczne. Cały proces wymagał też uchwały Rady Gminy i przeprowadzenia procedur zgodnych z ustawą Prawo zamówień publicznych. To wymaga czasu, ale robimy wszystko, by ogrzewanie jak najszybciej wróciło – podkreśla Piotr Długosz.

Gorąca sesja: spór o informowanie rodziców i przenosiny dzieci

Podczas sesji 3 października temat awarii wywołał ożywioną dyskusję.

Radna Justyna Wciseł zarzucała, że rodzice nie zostali odpowiednio wcześniej poinformowani o problemie.

– Rodzice już pierwszego września powinni wiedzieć, co się dzieje. Zadają pytania, kto pokryje koszty leczenia dzieci, jeśli zachorują. Przenoszenie ich do Słotwin to nie jest rozwiązanie. A to, że pan dyrektor poinformuje nas w poniedziałek, to kabaret – mówiła radna.

Z kolei radny Marcin Jarosz bronił działań dyrekcji i władz gminy, zwracając uwagę, że awaria była nieunikniona.

– Tego, że piec trzeba będzie wymienić, wiadomo było od dawna. Zepsuł się w złym momencie, ale równie dobrze mogło to nastąpić w grudniu. Trzeba działać, a nie szukać winnych. Dzieci mogą tymczasowo uczyć się w Słotwinach – przekonywał.

Radna Wciseł nie zgodziła się z tym stwierdzeniem. – Dzieci w Karczmiskach jest dużo więcej, a przenoszenie ich do Słotwin generuje dodatkowe koszty. Ktoś po prostu zawalił – stwierdziła.

– Jeżeli ktoś zawalił, to trzeba to zgłosić i zbadać, ale teraz najważniejsze, by dzieci miały ciepło – odpowiedział Jarosz.

– Skorzystam z tej rady i zgłoszę – dodała radna Wciseł

Zdalne nauczanie i tymczasowa organizacja zajęć

Ze względu na niskie temperatury i brak ogrzewania, od 22 października szkoła wprowadziła nową organizację pracy. Klasy IV–VI przeszły na naukę zdalną, natomiast przedszkole oraz klasy I–III zostały przeniesione do budynku A.

W planach jest także przeniesienie najmłodszych uczniów do budynku po byłej szkole w Słotwinach, gdy tylko zostaną uzyskane wymagane zgody. Gmina zapewni wówczas dowóz dzieci oraz obiady.

– Dokładamy wszelkich starań, aby taka sytuacja trwała jak najkrócej – zapewnia dyrektor. - Prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość - dodaje.

Nowy piec w grudniu

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, nowy piec zostanie uruchomiony w grudniu.

Agnieszka Gołębiowska

Pościg za łęczyńskim motocyklistą

Policjanci z włodawskiej drogówki podjęli pościg za motocyklistą, który przekroczył dozwoloną prędkość i nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mężczyzna został zatrzymany po kilku kilometrach, a teraz odpowie za swoje nierozważne zachowanie przed sądem.

WSP



Fot. KPP Włodawa

Policjanci z włodawskiej drogówki przeprowadzili pościg za motocyklistą, który w obszarze zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość o 76 km/h, osiągając 126 km/h

W miejscowości Sumin funkcjonariusze, którzy przeprowadzali pomiar prędkości, zauważyli motocyklistę poruszającego się z prędkością 126 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie maksymalna dozwolona prędkość wynosi 50 km/h. Po wydaniu polecenia zatrzymania pojazdu motocyklista gwałtownie przyspieszył i rozpoczął ucieczkę. Policjanci natychmiast podjęli pościg, który trwał około 12 kilometrów, kończąc się w miejscowości Świerszczów.

Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że kierowcą jednośladu był 46-letni mężczyzna z gminy Cyców. Podczas kontroli drogowej badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Jak tłumaczył policjantom, nie zatrzymał się, ponieważ obawiał się utraty prawa jazdy na trzy miesiące. Niestety, jego decyzja o kontynuowaniu ucieczki spowodowała, że będzie musiał zmierzyć się z dodatkowymi konsekwencjami prawnymi.

Zgodnie z przepisami, policjanci zatrzymali prawo jazdy mężczyźnie na trzy miesiące. 46-latek będzie musiał również odpowiedzieć przed sądem za przekroczenie dozwolonej prędkości oraz stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym. Dodatkowo mężczyzna zostanie oskarżony o przestępstwo niezatrzymania się do kontroli drogowej i kontynuowanie jazdy mimo wydanego przez funkcjonariuszy polecenia zatrzymania. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat.

Magdalena Kołcon

eprasa.pl 50e814ce58

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej

Pułkownik wysyłał podwładnego do pralni i po zakupy.

Ale studenci wojskowej uczelni mieli wzór...

Płk. rez. Zbigniew W., wieloletni pracownik LAW w Dęblinie, został prawomocnie skazany za m.in. uporczywe i złośliwe naruszanie praw pracowniczych podległych mu zatrudnionych. Czy pomimo zarzutów, wyroku pierwszej instancji i prawomocnego wyroku szkolił studentów? Mamy odpowiedzi uczelni.

Pisaliśmy o tym w poprzednim wydaniu „Wspólnoty". Wyrok w sprawie 66-letniego obecnie płk. rez. Zbigniewa W. przed sądem pierwszej instancji, czyli Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, zapadł w czerwcu 2024 roku.

Został on uznany za winnego tego, że od 2017 roku do 29 grudnia 2018 roku jako funkcjonariusz publiczny, żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika, będący kierownikiem Zakładu Wychowania Fizycznego LAW w Dęblinie, uporczywie i złośliwie naruszał prawa pracownicze podległych mu zatrudnionych w Zakładzie, jak również umyślnie przekroczył swoje uprawnienia jako funkcjonariusz publiczny na zajmowanym stanowisku, działając na szkodę interesu publicznego i interesu prywatnego.

Ustalenia sądu pierwszej instancji w czerwcu br. potwierdził Sąd Najwyższy, rozpatrując apelację obrony Zbigniewa W. od zeszłorocznego wyroku, który ostatecznie został utrzymany w mocy. Od tamtego czasu wyrok jest prawomocny.

> *mjr Marek Przedpełski*
> *rzecznik prasowy LAW*
> *Nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego (Zbigniewa W. - przyp. red.) temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych*

Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, 3 tys. zł grzywny oraz po 1 tys. zł nawiązki dla każdego z pięciu pokrzywdzonych.

Sprawy prywatne, sprawy zawodowe

Stwierdzono m.in., że płk. rez. polecał podległym mu pracownikom wykonywanie przez nich w czasie godzin pracy czynności z zakresu jego prywatnych spraw życiowych. Na przykład - kilka razy polecał jednemu z podwładnych zaprowadzenie na stację diagnostyczną jego prywatnego Lexusa IS 200 w celu napraw, wymiany oleju i przeglądu. Wysyłał też po zakupy i do pralni po odbiór munduru.

Kolejnymi przykładami łamania prawa przez Zbigniewa W., jak ustalił sąd, było na przykład nakazywanie podwładnym ciągłego pozostawania w pracy w godz. od 7.30 do 15.30, gdy podwładni powinni wykonywać swoje obowiązki wg pensum 540 godzin rozliczanych w ramach roku akademickiego. Co więcej, zobowiązywał ich do prowadzenia dodatkowych zajęć w sekcjach sportowych ponad ustaloną normę godzinową.

Od 29 grudnia 2018 roku, czyli od daty zakończenia popełniania stwierdzonych przez sąd niezgodnych z prawem czynów, płk. rez. Zbigniew W. jest na emeryturze. 66-latek nie był w przeszłości karany sądownie i dyscyplinarnie.

Uczelnia ma związek ze sprawą: wojskowy został skazany w związku z wykonywaniem obowiązków jako jej pracownik. Jak wynika z uzasadnienia wyroku - żandarmeria przeszukała jego miejsce pracy, podczas procesu jako świadkowie byli przesłuchiwani wyżsi rangą wykładowcy.

Tymczasem nazwisko Zbigniewa W. figuruje (stan na ub. piątek) na stronie internetowej uczelni wśród członków jednego z wydziałów.

Czy skazany wyrokiem prowadził zajęcia ze studentami? „Nie możemy potwierdzać żadnych informacji"

Pytania w tej sprawie skierowaliśmy do mjr. Marka Przedpełskiego, rzecznika prasowego LAW. Pytaliśmy o to, czy pomimo skazania wyżej wymienionej osoby przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie, a następnie prawomocnie przez Sąd Najwyższy - uznanej ostatecznie za winną nadużycia uprawnień funkcjonariusza oraz złośliwego i uporczywego naruszania praw pracownika, Zbigniew W. - jak wynika z naszych informacji, nadal prowadzi zajęcia ze studentami LAW? A jeżeli tak, to jakie jest uzasadnienie kontynuowania współpracy w kontekście prawomocnego wyroku wobec wspomnianej osoby?

Po niemal tygodniu rzecznik prasowy odpowiedział, że... LAW nie ma zgody pułkownika na udostępnianie jego danych, a więc Akademia nie może nawet potwierdzić informacji w tej sprawie.

- Lotnicza Akademia Wojskowa nie dysponuje zgodą osoby, o której mowa w mailu na udostępnianie danych na podstawie art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE. Wobec powyższego nie możemy potwierdzać żadnych informacji na jego temat, ponieważ będzie to tożsame z udostępnieniem jego danych osobowych.

„Dalsze kroki nie zostaną ujawnione"

Być może pytanie „Wspólnoty" zostało źle zrozumiane. Nie oczekujemy bowiem udostępniania danych wspomnianej osoby. Imię i nazwisko pułkownika widnieje zresztą na stronie internetowej LAW, choćby w zakładce „Struktura". Nasze pytania dotyczą działania LAW wobec sytuacji, w której osoba z zarzutami prokuratorskimi, a następnie skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego, a następnie skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego - według naszych informacji - nadal prowadziła w ostatnim czasie zajęcia ze studentami LAW, pełniła obowiązki zawodowe wobec LAW i figuruje w strukturze LAW. A co więcej czyny, za które został wymierzony wyrok, zostały popełnione w związku z pełnieniem obowiązków przez skazanego w ramach pracy dla LAW.

Dlatego do przedstawiciela Akademii skierowaliśmy kolejne pytania.

Czy władze LAW miały wiedzę w zakresie tego, że zajęcia ze studentami prowadzi i współpracuje z LAW osoba z prawomocnym wyrokiem, tym bardziej za złamanie prawa w związku z pełnieniem obowiązków w ramach pracy dla LAW? A jeżeli tak, dlaczego ta współpraca była kontynuowana przez LAW po prawomocnym wyroku sądowym wobec płk. rez. Zbigniewa W.?

- W każdym przypadku powzięcia przez Uczelnię oficjalnej informacji o braku spełniania przesłanek ustawowych do zajmowania stanowiska przez nauczyciela akademickiego, zostaje on niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami i zastosowanie ma przepis art. 124 pkt 1 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Dalsze kroki, z zakresu prawa pracy, jakie zostały podjęte wobec wskazanej przez Pana osoby nie zostaną ujawnione ze względu na ochronę danych osobowych - odpowiedział mjr Marek Przedpełski, rzecznik LAW.

> Kara dla płk. rez. Zbigniewa W. to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata

Pomimo braku podania konkretnej informacji, z treści tej korespondencji można wywnioskować, że wiadomość ta dotyczy właśnie płk. rez. Zbigniewa W., który został „niezwłocznie odsunięty od zajęć ze studentami" oraz zostały wobec niego podjęte „kroki, z zakresu prawa pracy".

Co na to MON?

O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy także Ministerstwo Obrony Narodowej, któremu podlega LAW w Dęblinie. M.in. o to, czy taka sytuacja - współpraca LAW w Dęblinie z osobą prawomocnie skazaną za przestępstwo umyślne - jest akceptowalna dla MON-u?

Czekamy na odpowiedź.

Dominik Smagała

Wilki widziane w okolicy Ryżek. Sołectwo apeluje: Bądźmy czujni!

GMINA ŁUKÓW: W okolicy sołectwa Ryżki - w lasach i na polach w ostatnich dniach zauważono wilki. Co warto wiedzieć i jak się zachować, w sytuacji spotkania wilka?

Na fb „Sołectwo Ryżki" pojawił się komunikat:

- Uwaga, mieszkańcy! W ostatnich dniach w lasach i na polach w okolicach Ryżek zauważono wilki. Prosimy wszystkich o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza podczas spacerów, zbierania grzybów czy wyprowadzania zwierząt. Nie zbliżajmy się do dzikich zwierząt, nie próbujmy ich dokarmiać ani płoszyć. Warto również pilnować psów i unikać samotnych wędrówek po zmroku. Pamiętajmy, że wilk z natury unika człowieka, ale zachowujmy czujność i reagujmy z rozsądkiem. Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo nasze i naszych zwierząt!

Jak się dowiedzieliśmy, jeden z mieszkańców wsi widział wilka, kiedy orał pole pod lasem ryżkowskim. Wilk podchodził w pobliże ciągnika. Inny mieszkaniec jechał szosą wcześnie rano do Łukowa i tez widział wilka w okolicy lasu.

Zachowanie wilków

Wilki to zwierzęta typowo leśne, ale bywają widywane także na obrzeżach terenów zamieszkałych. Zazwyczaj unikają kontaktu z człowiekiem – wolą pozostawać w ukryciu. Mogą zainteresować się łatwo dostępnym pokarmem – np. zwierzętami domowymi albo gospodarskimi, jeśli warunki im sprzyjają. W razie spotkania z człowiekiem zwykle odchodzą, ale gdy poczują się zagrożone lub zagrożone jest ich terytorium/młode, mogą reagować agresywnie.

Uważaj na:

Aby zminimalizować ryzyko spotkania lub niebezpiecznej sytuacji:

Unikaj samotnych spacerów po zmroku w okolicach lasu lub pól, gdzie były obserwacje wilków. Jeśli wychodzisz z psem – trzymaj go na smyczy, szczególnie w lesie i po zmierzchu. Nie zostawiaj zwierząt domowych lub gospodarskich bez nadzoru blisko zarośli/lasu. Nie dokarmiaj dzikich zwierząt ani nie próbuj ich płoszyć — to może prowokować niebezpieczne reakcje. W razie zauważenia wilka — zachowaj spokój, oddal się powoli, nie uciekaj gwałtownie (ucieczka może prowokować pogoń).

mo

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Panny na traktorze u Arkadiusza

Julia, Patrycja i Ola pomagały Arkadiuszowi w pracy na polu. Jak sobie poradziły?

Arkadiusz z gm. Firlej, bohater programu „Rolnik szuka żony", zaprosił do swojego gospodarstwa trzy panny. To Ola, Patrycja i Julia - studentka akademii lotniczej w Dęblinie. Od pierwszego odcinka jest faworytką, Arkadiusza zainteresował list od niej, po spotkaniu najbardziej spośród wszystkich kandydatek spodobała mu się właśnie ona. Dziewczyny przyjechały już do jego gospodarstwa. W piątym odcinku oglądaliśmy, jak sobie radzą z pracami gospodarskimi.



Julia i Arkadiusz w kabinie ciągnika. Screen z programu „Rolnik szuka żony"



Ola i Patrycja przy pracy na polu Arkadiusza

Rozmowy w kabinie ciągnika

Arkadiusz miał chyba nadzieje, że urządzi pannom pobudkę, ale nie udało mi się ich zaskoczyć. Gdy przyszedł je budzić, okazało się, że już wstały, wspólnie z bohaterem programu przygotowały śniadanie. Dzień wcześniej zapytał, która z dziewczyn chce z nim jechać na pole podlewać kapustę.

- Powiedziałam, że ja chcę jechać, tylko musiałam się przebrać z sukienki w dresik - powiedziała Patrycja.

- Ma taką chęć nauczenia się wszystkiego. Wczoraj, jak pracowaliśmy, pytała, jak się coś tam zbiera - skomentował Arkadiusz.

Wszystkie dziewczyny ubrane w dresy zameldowały się przy ciągniku Arkadiusza niczym załoga przy Rudym 102.

- Jest misja - oznajmił gospodarz. Panny przygotowały maszynę do pracy w polu.

- Będziemy plewić w kapuście - tłumaczyła przed kamerą Aleksandra. Jako pierwsza zasiadła z Arkiem w kabinie jego ciągnika. Gdy ruszyli, obserwowały ich Julia i Patrycja.

- On to sobie ustawia na automacie, on już teraz nic nie robi - tłumaczyła Patrycja Julii, co się dzieje w ciągniku. Arkadiusz pozwolił Oli poprowadzić traktor. Po niej ciągnikiem kierowała Julia. W tym czasie Ola i Patrycja gracowały kapustę.

- Kocham kwiaty - przyznała Julia w rozmowie.

- To z moją siostrą byś się dogadała, ona też kocha kwiaty - komentował Arkadiusz.

- Tak wyszło, że akurat najwięcej czasu spędziłam ja z Arkiem, dobrze się rozmawiało - mówiła Julia do kamery. W czasie jazdy traktorem Arkadiusz pytał ją, ile miała poważnych związków. Przyznała, że jeden, który trwał ponad rok. On również stwierdził, że trudno mu było znaleźć dziewczynę, która by go zauroczyła.

Nie widzą faworytki?

Widzowie oglądający kolejne odcinki programu „Rolnik szuka żony" widzą, że Arkadiuszowi najbardziej podoba się Julia. Czy uczestniczki programu też to zauważają?

- Nie mam na razie takiego przemyślenia, że jest taka faworytka, że którąś bardziej chciałby poznawać - mówiła Patrycja do kamery.

- Nadal chcę poznawać wszystkie dziewczyny, ale nadal tą faworytką pozostaje Julia. Jakoś tak od początku mi w głowie zakręciła i tak nadal jest - przyznał Arkadiusz.

Jak sytuację widzi sama „faworytka"?

- Wiadomo, każda kobieta chciałaby wiedzieć, czy się podoba danemu mężczyźnie. To rozjaśniłoby pewne kwestie i byłaby taka pewność, że jest coś na rzeczy - powiedziała.

- Może dziewczyny coś pokażą, co zadecyduje, że wybiorę jedną z nich. Może też być, że Julka coś pokaże, co mnie kompletnie od niej odrzuci - rozważał na koniec Arkadiusz.

Jajko sadzone z mizerią

Szósty odcinek zaczął się też pracowicie, ale przy ogórkach Arkadiusza było mniej roboty niż przy kapuście, bo były przykryte folią, było wiec mniej chwastów. Wszyscy razem zrobili obiad: Arek obierał ziemniaki, Ola smażyła jajka, Julia z Patrycją robiły mizerię. Po obiedzie poszli grabić siano. Pannom szło całkiem sprawnie, aż Arkadiusz wyraził uznanie:

- Kurde, dziewczyny, jak wy zapieprzacie! - powiedział z podziwem.

- Każda ma jakieś cechy, które go urzekły, każda ma coś, co mu się podoba. To będzie chyba ciężki wybór - zastanawiała się Patrycja, którą z nich wybierze młody rolnik.

Czego nie lubisz u partnera?

Cała czwórka urządziła sobie potem zabawę. Każdy mógł napisać anonimowo na kartce pytania, które go nurtują. Potem udzielali odpowiedzi.

Najpierw kartkę z pytaniem i odpowiedzią wyciągnęła do odczytania Julia.

- Czy chciałbyś/chciałabyś posiadać dzieci? Co w sytuacji, gdybyś nie mógł/mogła ich posiadać? Chciałabym! A co w sytuacji, gdybym nie mogła? Pewnie bym zaadoptowała! - powiedziała.

- Ja też, gdybym nie mogła mieć dzieci, zaadoptowałabym, bo chciałabym - wtórowała jej Patrycja. - Ja też chciałabym - dodała Ola.

- Co najbardziej denerwuje cię w partnerce/partnerze? - odczytał pytanie Arkadiusz.

- Proszę o jakąś zmianę w zachowaniu, na początku ta osoba się postara, a później odpuszcza i znowu zaczyna to wszystko tak samo wyglądać, załóżmy, powtarzam to drugi raz, trzeci i jeżeli to nie dociera, to myślę, że takie coś - powiedział.

Po nim odpowiadała Julia.

- Jeżeli ja kogoś o coś proszę: pomóż mi, a on: zaraz! - powiedziała.

- Albo jak musisz powtarzać po parę razy: czy mógłbyś zrobić to? Dobrze, dobrze... mija tydzień. Czy mógłbyś zrobić to? - dodała Ola.

- Ale jak ktoś o tym zapomniał, to warto mu przypomnieć - wtrącił Arkadiusz.

- Myślałam, że tu padnie odpowiedź, że nie trzeba facetowi co pół roku przypominać - skomentowała Ola.

Cisza przed burzą?

Kolejne pytanie dotyczyło imienia dla chłopca lub dziewczynki. Julii podoba się imię Nataniel albo Leon, a dla dziewczynki - Dalia. Ola nadałaby dziewczynce Emilia lub Maja, Patrycji podoba się imię dla chłopca Ignaś, dla dziewczynki Maja.

- Mi się nie podobają takie wymyślane, te takie nowoczesne - stwierdził Arkadiusz.

Kolejne pytanie okazało się nieco kłopotliwe. Patrycja zaśmiała się, zanim je odczytała.

- Matko! Myślisz, że znajdziesz tu miłość na całe życie? - przeczytała. - Jakaś tam nadzieja jest - odpowiedziała.

- Czy czujesz tzw. motyle w brzuchu? - przeczytała pytanie Julia. - Trudne się trafiło - skomentowała ze śmiechem. Przez chwilę zapadła cisza. - Na tym etapie poznawania się poliki są czerwone. Co do motyli, jest jeszcze rozwojowa sytuacja - odpowiedziała w końcu.

Na ostatnie pytanie, o największe marzenie, odpowiadał Arkadiusz.

- Mieć szczęśliwą, kochającą rodzinę - powiedział.

Po zakończeniu pytań wszyscy siedzieli przy stole w milczeniu.

- Grobowa cisza... - powiedziała po chwili Julia,

- Przed burzą? - dodał Arkadiusz.

Zbliża się wybór tej jedynek kandydatki.

Marcin Kusyk

Studia „za kratami". KUL zaczął rok akademicki w Areszcie Śledczym

Lublin: Po raz 13. Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie uroczyście zainaugurowało nowy rok akademicki.



Centralnym punktem uroczystości była immatrykulacja nowych studentów. Pasowania dokonała prof. Beata Piskorska, prorektor ds. studentów i umiędzynarodowienia

Fot. KUL

- Wpisaliśmy się w ten nurt edukacyjny, że edukacja zmniejsza ryzyko powrotu do przestępstwa. Nasi absolwenci tu nie wracają - mówiła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki.

W tym roku edukację rozpoczyna 11 nowych studentów.

Uroczysta inauguracja roku 2025/2026 rozpoczęła się od Mszy Świętej, której przewodniczył biskup Archidiecezji Lubelskiej Adam Bab. Nabożeństwo było odprawiane z wykorzystaniem Pisma Świętego, które zostało własnoręcznie przepisane i ozdobione przez ponad 80 osadzonych. Oprócz tego pełną asystę liturgiczną pełnili osadzeni studenci KUL.

Podczas części oficjalnej inauguracji prof. Niewiadomska, poruszyła kwestie wyzwań, z jakimi mierzą się studenci oraz szkoły wyższe.

- Dla studentów wyzwaniem jest to, że mają się wdrożyć w proces rozwoju zarówno kształcenia, jak i naukowego. To jest nie tylko pozyskiwanie wiedzy, ale również nauka krytycznego myślenia. To jest wyzwanie dla środowiska akademickiego KUL. Dlatego, że student, który jest w areszcie śledczym, to jest student nietypowy. To student, który ma określone pytania i którego trzeba wykształcić do tego, aby służył społeczeństwu - swoim kolegom, którzy są w areszcie i tym, którzy wyszli oraz rodzinom, które zostały i niejednokrotnie doświadczają stygmatyzacji społecznej - podkreśliła prof. Iwona Niewiadomska, pełnomocnik rektora ds. nauki oraz jedna z twórczyni programu resocjalizacji i Centrum Studiów KUL przy Areszcie Śledczym w Lublinie.

Jak dodała prof. Niewiadomska, program kształcenia studentów przebywających w areszcie wpisuje się w nurt skutecznej resocjalizacji, a absolwenci, którzy wychodzą na wolność, są gotowi do powrotu do życia społecznego i nie wracają na ścieżkę przestępczości.

Nowy rok akademicki w Areszcie Śledczym rozpoczyna 56 studentów kierunku Nauki o rodzinie, z czego 11 z nich to studenci 1 roku studiów licencjackich i magisterskich.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Mieszkańcy protestują przeciwko fermie drobiu.

Nie chcą żyć w smrodzie i pyle!



Fot.red.

Mieszkańcy spotkali się 24 października - nie chcą zgodzić się na tak uciążliwą inwestycję. Ich zdaniem będzie to groziło normalnemu życiu ich dzieci. Przez smród, pył i ciężki transport ucierpią też drogi i wartość ich nieruchomości



Fot.red.

- Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji

Gmina Radzyń Podlaski: Mieszkańcy gminy, a szczególnie miejscowości Paszki Duże walczą o życie w normalnych warunkach. W okolicy ich domów inwestor planuje postawienie fermy drobiu. Ta inwestycja ich zdaniem oznacza koniec spokojnej egzystencji na wsi. Boją się uciążliwego zapachu, przejeżdżających ciężarówek i spadku wartości nieruchomości.

Gmina wydłuża termin odpowiedzi

Chcąc dowiedzieć się, na jakim etapie jest w Urzędzie Gminy postępowanie w tej sprawie, skierowaliśmy tam wniosek o udostępnienie informacji. Choć miało to miejsce w końcówce września, nie otrzymaliśmy odpowiedzi do tej pory. Przed upływem ustawowych dwóch tygodni sekretarz gminy Anna Michalak poinformowała nas, iż udzielenie informacji w terminie nie jest możliwe „z uwagi na ograniczenia kadrowe". Wydłużono termin odpowiedzi do 14 listopada.

W naturze siła, w fermie mogiła

24 października kilkudziesięciu mieszkańców spotkało się, by nagrać materiał do telewizji. „Nie dla fermy drobiu w Paszkach Dużych", „W naturze siła, w fermie mogiła" - pisali na transparentach.

- Dowiedzieliśmy się o tym wszystkim 20 września, wtedy było spotkanie wiejskie. Podjęto tam temat tej planowanej uciążliwej inwestycji. Poinformował nas również radny. Omówiono pewne kwestie na spotkaniu, ale za dużo się nie dowiedzieliśmy - mówi jedna z protestujących. - Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu. (...) Z nieoficjalnych źródeł wiemy, iż będzie duże obłożenie kur - dodaje. - Czym będziemy oddychać, czym będą oddychać nasze dzieci?! Nie możemy na to pozwolić - skarży się mieszkanka Paszk.

- Chcemy wyrazić nasz stanowczy sprzeciw. (...) Napisaliśmy petycję, zebraliśmy podpisy. Jedna z działek jest w odległości zaledwie 300 metrów od domów. To jest nie do przyjęcia - słyszymy. - Wychodząc na taras, będziemy mieć widok na tę fermę, będziemy najbardziej narażeni na smród, insekty i gryzonie - mówi właścicielka najbardziej wysuniętej posesji.

Czy petycja przyniesie rozwiązanie?

Jak mówią protestujący, złożyli do gminy petycję, pod którą podpisali się mieszkańcy Paszk Dużych, Paszk Małych i Zabiela, w sumie 376 osób. Rozmawiali z wójtem, wyrażając swój stanowczy sprzeciw.

Inwestor złożył wniosek o wydanie tzw. decyzji środowiskowej do Urzędu Gminy w Radzyniu Podlaskim. Urząd ma zbadać czy taka inwestycja na tym terenie może powstać. Pozytywna - oznacza zielone światło dla inwestora.

Aby zasięgnąć informacji w gminie, na jakim etapie jest sprawa, zadzwoniliśmy do wójta Daniela Grochowskiego. - Czekamy na uzupełnienie wniosku, wtedy będziemy mogli więcej powiedzieć. Moje prywatne zdanie nie ma znaczenia, ja muszę procedować ten wniosek zgodnie z przepisami prawa - tłumaczy się włodarz. - Dokonamy wnikliwej analizy wniosku, rozważymy interesy inwestora i mieszkańców. Ta inwestycja w jakiś sposób będzie oddziaływała na ich codzienne funkcjonowanie. Proces wydania decyzji trzeba będzie poprowadzić wnikliwie, również uwzględniając głos mieszkańców - odpowiada wójt.

> Wójt, jak mówi, nie podpisałby petycji mieszkańców

Zapytaliśmy go również, czy podpisałby się pod petycją przeciwko inwestycji, którą złożono. - Jestem organem administracji publicznej, który prowadzi postępowanie, a zatem muszę być bezstronny - umywa ręce Grochowski.

> **Mieszkańcy**
> *Sprzeciwiamy się, ponieważ obawiamy się o zdrowie nasze, dzieci, sąsiadów. Skoro dostaliśmy pozwolenie na budowę naszych domów, ufaliśmy, że budujemy je w bezpiecznym miejscu*

Inwestor jeszcze nie wie

Inwestor to jeden z radzyńskich lekarzy. Zadzwoniliśmy do niego, by spytać, co sądzi o zdaniu mieszkańców. - Jestem pełnoprawnym właścicielem tych działek i nie stanie się tam nic, co by było niezgodne z prawem. Moim zdaniem nie ma po co bić piany. Niech mieszkańcy podjadą pod jakąś funkcjonującą fermę i zobaczą sobie, co tam jest - mówi i sugeruje, iż należy sprawdzić to w innych miejscach. - Bywałem na nie jednej fermie, nie czułem szkodliwych zapachów. Wieś jest wsią, można sobie przeczytać definicje. Są zapachy z obornika, kurz, koszenie. Jak ktoś się decyduje mieszkać w takim miejscu, to musi liczyć się z niedogodnościami - komentuje inwestor.

Mieszkańcy wyrażają obawy, iż lekarz przygotowuje fermę dla znanego w regionie dużego drobiowego potentata. Inwestor zapytany o to, czy zamierza samodzielnie prowadzić biznes w przyszłości, nie deklaruje tego jednoznacznie. - Nie wiem, co planuję, to jest też kwestia Mercosur, handu z Ukrainą. Nie wiem, jaka będzie opłacalność - odpowiada.

Gmina ma pecha do inwestycji

Warto dodać, że w ostatnich tygodniach na łamach „Wspólnoty" pisaliśmy o planowanej w tej samej gminie budowie biogazowni. Mieszkańcy protestują, choć sprawa na razie ucichła - jaka będzie przyszłość mieszkańców podradzyńskich miejscowości?

W.Wz.

Dyrektorskie „dwa w jednym" i nowa twarz. Szefowie lubelskich szpitali powołani

Lublin: Zarząd Województwa Lubelskiego powołał dyrektorów dwóch szpitali w Lublinie - COZL i Szpitala Neuropsychiatrycznego. Szef pierwszej z placówek kieruje jednocześnie szpitalem przy al. Kraśnickiej.

Pierwsza uchwała dotyczy powołania Piotra Mateja na stanowiska dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli.

- Z dniem 17 października br. powołuje się pana Piotra Mateja na stanowisko dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im św. Jana z Dukli, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym. - Nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania następuje na okres sześciu lat, tj. do dnia 16 października 2031 roku.

Druga uchwała odnosi się do powołania na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie.

- Z dniem 12 października br. powołuje się pana Sławomira Błażeja na stanowisko dyrektora Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lublinie, po przeprowadzonym postępowaniu konkursowym - czytamy w uchwale, zgodnie z którą dyrektor został również powołany na 6 lat - do 11 października 2031 r.

Pod koniec czerwca ze stanowiska dyrektora COZL zrezygnował Piotr Rybak. Zastąpił Piotr Mateja, który pełnił obowiązki dyrektora po śmierci Elżbiety Starosławskiej, która zmarła w marcu 2024 r.

Sam Rybak od 2015 roku kierował Szpitalem Powiatowym w Puławach, a wcześniej zarządzał Szpitalem Powiatowym w Łęcznej.

Natomiast Matej jest aktualnie dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ przy al. Kraśnickiej w Lublinie. W maju 2020 r. został p.o. dyrektora tej placówki.

Latem zmienił się dyrektor Szpitala Neuropsychiatrycznego. Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął rezygnację Tomasza Berbecia

Berbeć był dyrektorem od sierpnia 2024 roku. 7 lipca br. był ostatnim dniem jego pracy w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej. Pełnienie obowiązków dyrektora szpitala powierzono od 8 lipca Arturowi Niczyporukowi.

Nowy szef placówki przy ul. Abramowickiej - Sławomir Błażej był m.in. pełniącym obowiązki dyrektora w Samodzielnym Publicznym Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Radecznicy. Jego poprzednikiem w szpitalu w Radecznicy był Andrzej Wnuk - były prezydent Zamościa, który stracił stanowisko w szpitalu po prawomocnym wyroku skazującym. Wówczas - wiosną p.o. dyrektora lecznicy został właśnie Błażej, ale tylko na sześć miesięcy. W październiku szefem szpitala w wyniku konkursu został Andrzej Jastrzębski.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Jakub Dorosz powiedział „tak” ukochanej Natalii

Kilka dni temu jeden z najbardziej rozpoznawalnych zawodników Red Sielczyk, Jakub Dorosz, przeżywał swój najważniejszy dzień poza boiskiem.

Popularny „Stefan” stanął na ślubnym kobiercu i poślubił swoją ukochaną Natalię z Kolonii Zakalinki.

Uroczystość zaślubin odbyła się w kościele w Konstantynowie, a huczne wesele pełne radości, śpiewu i piłkarskich żartów miało miejsce w Dworku Helena w Porosiukach.

Jakub i Natalia poznali się jeszcze w czasach szkolnych, a później ponownie spotkali w jednym z klubów w Białej Podlaskiej. Los sprawił, że ich wspólna historia nabrała tempa aż do dnia, w którym powiedzieli sobie sakramentalne „tak”.

Nie mogło zabraknąć przedstawicieli Red Sielczyk. Wśród gości znalazło się wielu kolegów z boiska, z którymi Dorosz tworzy drużynową rodzinę. Obecny był także jego brat stryjeczny Mateusz, również zawodnik klubu, który pełnił rolę starszego.

Jakub Dorosz, 28-letni wychowanek Red Sielczyk, to jedna z ikon zespołu Michała Kwietnia, walczącego w Klasie Okręgowej. Teraz zawodnik wchodzi w nowy etap życia, tym razem z żoną u boku.

Redakcja oraz cała piłkarska społeczność składają młodej parze najserdeczniejsze życzenia: miłości bez spalonych, szczęścia bez kartek i samych trafnych podań na wspólnej drodze życia!

mp







Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia (fot. Kamil Bielawski)

Witamy na świecie



Leon Bartnik, Parczew
ur. 22 października, g. 2.51;
3850 g, 57 cm
Rodzice: Magda, Adam
Rodzeństwo: Iga, Alicja



Gabriel Matejek, Leśna Podlaska
ur. 16 października, g. 14.41;
3200 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Artur



Szymon Zacharczuk, Nowy Orzechów
ur. 20 października, g. 17.51;
4550 g, 59 cm
Rodzice: Aneta, Kamil



Ignacy Gawinek, Parczew
ur. 21 października, g. 20.16;
3200 g, 51 cm
Rodzice: Katarzyna, Sebastian
Rodzeństwo: Filip, Iga



Mieszko Holaczuk, Kołacze
ur. 23 października, g. 10.11;
4830 g, 61 cm
Rodzice: Joanna, Mateusz
Rodzeństwo: Michał, Amelia, Mikołaj



Aleksander Grzywacz, Branica Radzyńska
ur. 22 października, g. 12.49;
3770 g, 56 cm
Rodzice: Edyta, Wojciech
Rodzeństwo: Oskar



Józefina Sawińska, Kąkolewnica
ur. 21 października, g. 10.17;
3040 g, 54 cm
Rodzice: Natalia, Bartłomiej



Lilianna Kilar, Biała Podlaska
ur. 20 października, g. 10.18;
3610 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Dariusz



„Panienka” Cybula, Radzyń Podlaski
ur. 23 października, g. 10.38;
3100 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Dominik
Rodzeństwo: Ksawery, Fabian



Malwina Osik z tatą, Leszkowice
ur. 20 października, g. 11.47; 4040 g, 57 cm
Rodzice: Iwona, Marek
Rodzeństwo: Gabrysia

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Z żydowskiej Księgi Pamięci Białej Podlaskiej (cz. IV)

Jak wyglądał bialski Pałac w oczach żydowskiego chłopca

W wydanej w Tel Avivie w 1961 roku Księdze Pamięci (Sefer Biala Podlaska) znajdziemy cały szereg opowieści o dziejach miasta spisanych przez tych Żydów, którym udało się przeżyć Zagładę albo też wyjechali z Białej przed wojną. Dotyczą one ludzi, miejsc, wzajemnych relacji, życia na bialskich ulicach. Ciekawą relację o Pałacu, jego otoczeniu oraz osobach z nim związanych zapisał pan Alter Vineberg.



Fot. fotopolska.eu, umieścił użytkownik Dan a, zdjęcie z aukcji internetowej

Żydowskie dzieci i nosiwoda przy nieistniejącej miejskiej studni na placu Szkolny Dwór. Fotografia z ok. 1907 roku

Mimo że w ruinie, pałac wraz z otoczeniem fascynował nawet żydowskie dzieciaki. Przepowiadano sobie rozmaite historie o lochach, skarbach. Uważano, że jest centrum dużego kompleksu gospodarczego. Od Radziwiłłów, z ręką księżniczki Stefanii Dominikówny, trafił do niemieckiej rodziny arystokratycznej Wittgensteinów, potem do pana Skrzyńskiego, a wreszcie, co było dość wyjątkowym zjawiskiem, w ręce żydowskiej bizneswoman owych czasów, Heleny Kogan, która była inicjatorką m.in. budowy tzw. „szarych koszar" w okolicy Warszawskiej i Artyleryjskiej.

Żydowski zarząd majątku w Białej

...Kiedy piszę te słowa, a od tamtych czasów minęło już 50 lat, widzę biuro majątku, jakby to było wczoraj. Widzę biuro żydowskie z Diklerem na czele, z jego podejściem i zrozumieniem ludzi, a zwłaszcza Żydów. Mam przed oczami Diklera wchodzącego do biura, z jidyszowym lub rosyjskim „dzień dobry". Pamiętam, jak przychodził do koszar w czasie budowy, jego dopytywanie o wszystko, uwagę, sporadyczne łajanie, uwagi i żarty w eleganckim jidysz.

Przypominam sobie teraz, że mijały tygodnie, a w biurze nie widywało się ani jednego nie-Żyda, tylko Żydów i Żydów. (...)

Polacy i Rosjanie nie nadążali

90 procent prac wokół koszar wykonywali Żydzi. Pomimo starań Diklera, aby sprowadzić robotników chrześcijan (bo brakowało mu już żydowskich, a chciał jak najszybciej skończyć), nic z tego nie wychodziło. Chrześcijanie nie byli w stanie utrzymać tempa pracy. Sprowadził nawet Rosjan z głębi Rosji, ale podczas gdy udało im się wybudować jeden budynek, Żydzi zdążyli pięć. Wtedy Dikler odesłał ich do domu.

Pracował tam również chrześcijański cieśla Wincenty z Grabanowa. Był dobrym rzemieślnikiem, ale w porównaniu z Żydami był powolny. Ponieważ jednak utrzymywał dobre stosunki z moim teściem Gerszonem Brodaczem, teść go zatrudnił. Zrobił to celowo: ponieważ musieli też zbudować cerkiew rosyjską, a on, pobożny Żyd, nie chciał się do tego przyłożyć. Zlecił więc pracę chrześcijaninowi Wincentemu i cieszył się, że udało mu się uniknąć pracy przy budowie świątyni.

Podczas budowy koszar był tam strażnik dzienny, Żyd o imieniu Mosze. Zbudowali dla niego duży barak ze stołami i ławami. Ten Żyd zorganizował tam restaurację i dobrze zarabiał na robotnikach. Nawet do prac takich jak sprzątanie toalet, które goje z pewnością też wykonywali, przyszedł Żyd, niejaki Mendele Sitniker (Fridman), i powiedział, że chce podjąć się tej pracy. Pomogli mu zdobyć niezbędne narzędzia, a Mendele Sitniker został zatrudniony i dobrze zarabiał.

Przyjazd „dziewczyny"

(...) Jakiś czas później, wchodząc do biura, zauważyłem smutną atmosferę. Jeden z urzędników powiedział: Wie pan, panie Vineberg, musimy zorganizować przyjęcie dla właścicielki. Na moje pytanie, o co chodzi, odpowiedział, że „dziewczyna" przyjeżdża z niedawno kupionej posiadłości pod Warszawą, razem z mężem chrześcijaninem, miejscowym gorzelnikiem. To było z pewnością dla nas tragiczne wydarzenie. Przez wszystkie lata istnienia biura „dziewczyna" ani razu nie pojawiła się w Białej, a tu nagle przyjeżdża z mężem gojem. Mówiono, że osiedliła się w kupionym przez siebie dworze i wyszła za mąż za swojego gorzelnika. Można było wyczuć, że żydowski urząd dobiega końca.

Rozpoczęły się przygotowania do przyjazdu. Przy wejściu do pałacu wzniesiono ozdobną bramę triumfalną, tak, jak to miało miejsce w przypadku cesarza lub innych ważnych osobistości. W mieście panowało wielkie podniecenie. Ludzie przybiegali, aby zobaczyć bramę i wszystkie przygotowania.

W dniu, gdy „dziewczyna" przybyła do Białej, zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, pobiegli, by ją zobaczyć. Ludność żydowska z ciekawością i bólem szła zobaczyć garbusa (uwaga tłumacza: nie jesteśmy pewni, czy określenie to w ijdysz dotyczy rzeczywistej fizycznej wady postawy, czy jest po prostu ogólnie pejoratywne - ZS), jak ją nazywano w mieście, osobę, która będąc tak zamożną, zakochała się w poganinie i w ten sposób oddała ogromne bogactwo w ręce pogan. Chrześcijanie też byli jej ciekawi i cieszyli się z pozyskania duszy.

Zmiany, zmiany, zmiany...

Mnie tam nie było, ale po kilku dniach poszedłem do biura, żeby sprawdzić, jaka jest atmosfera po wizycie. Personel wydał mi się przygnębiony.

(...) Pamiętam, że przybył chrześcijański zarządca o prawdziwie nieżydowskim wyglądzie. Poszliśmy do niego w sprawie zatrudnienia, a on obiecał, że wszyscy, którzy pracują, pozostaną. Ale. Tam spotkałem żonę Moszego ze Sławacinka, ta, która powiedziała mi, że oni zostali już zwolnieni. Pozostał jedynie, jak sądzę, Ruben Kozes (Szulman), a to dzięki protekcji okolicznej szlachty, dla której pracował. Wszyscy żydowscy urzędnicy i kilku Rosjan opuścili Białą.

I to biuro, które było coraz bardziej żydowskie, nagle wymknęło się z rąk żydowskich i stało się zupełnie chrześcijańskie. Wielki żydowski majątek przeszedł w ręce chrześcijańskie. Bialscy Żydzi odczuli zmianę swojej sytuacji ekonomicznej, tracąc bardzo poważne źródło dochodu.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. VII)

Śladem największej dziedziczki

Były sobie cztery księżniczki Czartoryskie. Najstarsza Małgorzata wyszła za księcia Burbona Sycylijskiego. Elżbieta za Adama Zamoyskiego. Anna Maria, zwana w rodzinie Jolantą, za Władysława Radziwiłła. A najmłodsza Tereska za syna leśniczego z Gułowa, Jasia Kowalskiego. Ale to nie był taki całkiem zwyczajny Kowalski.

Przed drugą wojną światową dobra gułowskie należały do Ludwika Czartoryskiego, męża Marii Ludwiki z Krasińskich, która wniosła je mężowi w wianie. Jedna z najzamożniejszych rodzin w Polsce przemieszkiwała głównie w Gołuchowie koło Kalisza i Warszawie, pod Łukowem bywała stosunkowo rzadko. Na wakacje przyjeżdżały tu głównie młodsze dzieci, czyli Tereska i Władek.

Miłość w ostatniej chwili

W czasie ostatniego pobytu, tuż przed wojną i zaraz po jej wybuchu, kiedy cała familia na jakiś czas schroniła się właśnie w gułowskim, dziś nieistniejącym, dworku, zrodziło się uczucie między młodziutką księżniczką a przystojnym (zwano go „pięknym Jasiem"), dziarskim, dobrze wykształconym notabene na koszt księżnej, synem zarządcy lasów. Zauważamy komentarz córki pary, pani Marii Grody-Kowalskiej, która w arcyciekawych wspomnieniach pisze: „Może trochę krzywdzę mamę, ale to było to, zdaje się, takie naiwne dziewczątko, na które specjalnie nikt nie zwracał uwagi, bo w czasie wojny moja babka miała ważniejsze sprawy na głowie niż afekty najmłodszej córki. Tak czy siak, mama zdążyła się zakochać, a drogi z Jasiem się rozeszły".

Na barykadach

W czasie wojny Teresa mieszka w Warszawie, studiuje nielegalnie medycynę. Księżna Maria Ludwika działa w konspiracji, pomaga przerzucać żydowskie dzieci z getta. Po niemiecku mówi lepiej niż przeciętny Niemiec, więc w potrzebie potrafi zrobić nawet na oficerach odpowiednie wrażenie. Obie uczestniczą w Powstaniu jako sanitariuszki. Najmłodsze z dzieci Czartoryskich, 17-letni Ludwik ginie śmiercią walecznych na Mokotowie. Księżnej i księżniczce udało się wyjść z miasta po kapitulacji. Znalazły się w obozie w Pruszkowie. Po wyzwoleniu Teresa rozpoczęła poszukiwania ukochanego i znalazła go w Bytomiu.

Rodzina bohaterów

Dowiedziała się o wojennych losach Wierusz-Kowalskich z Gułowa. Jesienią 1940 roku, w czasie tzw. „wielkiej wsypy w Adamowie", Niemcy szukają Jana, ale zatrzymują tylko jego młodszego brata Tomasza. Ojciec Marian zgłasza się sam na posterunek, chcąc ratować syna. W efekcie obydwu Niemcy wywieźli do Oświęcimia. Marian zmarł w obozowym szpitalu, 14-letniego Tomasza udało się wyciągnąć dzięki wstawiennictwu Czerwonego Krzyża, pobyt w lagrze był jednak na tyle wycieńczający, że potem nigdy nie wrócił do pełni zdrowia.

Teresa była stała w uczuciach, tym bardziej że ukochany wrócił nie tylko równie przystojny, ale też ze sławą żołnierza. Przez cały okres okupacji bije się nie tylko z Niemcami, ale też odgrywa istotną rolę w organizowaniu samoobrony przeciw UPA na Hrubieszowszczyźnie. Potem też, w końcówce wojny, służy w Ludowym Wojsku Polskim, jest ranny pod Budziszynem.

A w dodatku nazywa się teraz inaczej! W konspiracji przyjął personalia Michał Groda, nie ujawnił się nowym władzom, dopiero w latach sześćdziesiątych sądownie zapisano Groda-Kowalski. I pod takim też nazwiskiem wziął ślub z Teresą.

Mezalians? Gdyby najmłodsza córka Marii Ludwiki żeniła się - jak jej siostry - przed wojną, pewnie wrzasku i fochów byłoby co niemiara, może ktoś nawet groziłby wydziedziczeniem. Ale w 1946? Kiedy tytuły arystokratyczne nie istniały, majątki rozkradziono, przynależność do dawnego ziemiaństwa zaś było okolicznością w oczach władz mocno obciążającą?



Fot. z blogu https://gulowskiekrolestwo.blogspot.com/

„Piękny Jaś", z urodzenia Jan Wierusz-Kowalski, w konspiracji Michał Groda ps. Ziuk, później Jan Groda-Kowalski, mąż Teresy z Czartoryskich

I bez tego było dość kłopotów.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Pierwsi czechosłowaccy żołnierze, którzy zginęli w II wojnie światowej (cz. III)

Trzech lotników pogrzebano na cmentarzu w Dęblinie

Zaiste dziwnie ułożyły się losy dwóch Czechów i jednego Słowaka. Nie uznając hitlerowskich rządów nad swoim krajem, szukali wsparcia i nadziei na polskiej ziemi. Chcieli dalej się szkolić i walczyć z Niemcami. Zginęli pod bombami 2 września 1939. Pochowani są na cmentarzu Ballona.



Ondrej Szandor był jednym z wielu czechosłowackich pilotów, którzy na lotnisku w Dęblinie wstąpili do polskiego wojska, chcąc walczyć dalej z Niemcami. Wraz z dwoma kolegami poległ 2 września, wielu innych zostało rannych. Z tych, którzy dalej gotowi byli do boju, 4 września w Górce Puławskiej sformułowano Czechosłowacką Eskadrę Rozpoznawczą. Pod naporem niemieckim kilka razy przebazowywali się coraz dalej na wschód. Ostatnim miejscem postoju eskadry był Tarnopol, gdzie czescy i słowaccy piloci zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną. Nielicznym udało przebić się na zachód, gdzie w brytyjskich samolotach zyskali sobie w czasie bitwy o Anglię świetną opinię i żołnierską sławę

Po podporządkowaniu sobie przez Niemców Czech i Słowacji wielu żołnierzy tamtejszych armii podjęło decyzję o opuszczeniu ojczyzny. Najbardziej naturalnym krokiem było przekroczenie, legalnie albo i nie, granicy z Polską. Wśród nich było kilkuset lotników. Tych, którzy przedłożyli skandalicznie późno zresztą złożoną propozycję armii polskiej nad angaż m.in. w Legii Cudzoziemskiej, skoszarowano w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku w Dęblinie.

Razem z Polakami

Ciężki nalot z 2 września większość lotników z Dęblina, niezależnie od narodowości, oglądała z ziemi. Niemcy mieli przewagę liczebną, techniczną i jakościową. Okolice lotniska bombardowali niemal bezkarnie. Jedyne, co można było zrobić, to próbować przebazować choć część samolotów na lądowiska zapasowe. Czechosłowacy ginęli i odnosili rany tuż obok Polaków. Zginęło 18 osób, 28 odniosło rany. Wśród tych ostatnich był też ppłk Jan Bajan, dowódca jednostki oraz Czechosłowacy por. Miroslav Stepanek, por. Viktor Krcha, por. Benignus Stefan, ppor. Frantisek Hekl i rtm. Josef Kominek.

Między poległymi na miejscu znalazło się również dwóch Czechów i jeden Słowak.

Za bronią...

Zdeněk Rous urodził się 23 września 1911 roku w Bystricy. Ukończył Wyższą Szkołę Przemysłową w Morawskiej Ostrawie, a w 1933 roku rozpoczął pełnoetatową służbę wojskową, w ramach której ukończył szkołę oficerów rezerwy w Prostějovie. Powrócił do wojska w 1936 r. Ukończył kurs obserwatorów lotniczych i kurs lotów nocnych według wskazań przyrządów. Po rozpoczęciu niemieckiej okupacji Zdeněk Rous opuścił Protektorat Czech i Moraw w lipcu 1939 roku i nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Został przyjęty do polskiego lotnictwa 29 sierpnia i wraz z innymi przeniósł się do bazy lotniczej w Dęblinie.

Stepan Kurka urodził się na Łużycach koło Hodonina. Służbę wojskową odbył w Opawie i początkowo był związany z piechotą, dopiero później został obserwatorem lotniczym piechoty. Po powstaniu Protektoratu nielegalnie przekroczył granicę z Polską. Ze względu na swoje kwalifikacje został przyjęty do Polskich Sił Powietrznych 29 sierpnia i wraz z innymi przeniesiony do bazy lotniczej w Dęblinie. Po wojnie jego rodzina długo spodziewała się jego powrotu, czekano nawet z uroczystym przyjęciem, ale okazało się, że wieści dotyczyły innego Kurki, a dzielny pilot spoczywa na Ballonie.

Ondrej Szandor był Słowakiem z Koszyc. W kwietniu 1937 roku uzyskał kwalifikacje obserwatora lotniczego, a 1 kwietnia 1938 roku pilota. Na przełomie marca i kwietnia 1939 roku bierze czynny udział jako pilot zwiadowczy w tzw. Małej Wojnie z Węgrami, którzy nielegalnie próbowali zająć fragment rusińskiego Zakarpacia. Potem jest karnie przeniesiony do jakiegoś zapyziałego batalionu rowerowego... Granicę z Polską przekracza nielegalnie. Kiedy ginie na lotnisku w Dęblinie, ma 27 lat...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kapliczka z Polanówki



Kaplicę pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Polanówce (parafia i gmina Wilków, powiat opolski) zbudowano w 1743 roku z fundacji Marcjanny z Polanowskich Łabęckiej jako kaplicę przydworską. Początkowo dedykowana była dedykowana również św. Barbarze, patronce od podróży wodą, albowiem jednym ze źródeł dochodów Polanowskich był flis do Gdańska. Pierwotny jej kształt nie jest nam do końca znany, najpewniej jednak dość szybko przestała być użytkowana. W 1838 została mocno przebudowana w stylu klasycystycznym. Budulcem były cegły i kamień wapienny. Niektórym komentatorom nasuwa skojarzenia z puławską projektu Aignera. Mimo położenia nieco na uboczu musi być oceniona jako wybitny przykład ówczesnej architektury: dość skomplikowaną bryła z nawą wpisaną w okrąg, z aneksami z przodu i tyłu (kruchta i zakrystia), z ładnymi korynckimi kolumnami. Od środka ściany podpierają z kolei półkolumny jońskie. Całość okrywa lekko spłaszczona kopuła.

„Monografia illustrowana kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim" podaje, że już w 1804 na mocy breve papieża Piusa VII kaplica otrzymała przywilej odpustu zupełnego na świętą Barbarę i Nawiedzenie NMP.

Zdjęcie z „Monografii..." pochodzi sprzed 1908 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Akcja sowieckich partyzantów wywołała niemiecką zemstę (cz. III)

Zagłada wsi Widły koło Świerszczowa

Odwetowa akcja Wehrmachtu spowodowana była chęcią zemsty za straty poniesione w czasie walki z oddziałem partyzanckim złożonym w dużej części ze zbiegłych jeńców sowieckich. Najpierw zabito trzynastu mężczyzn. Kolejnego dnia jeszcze jednego podpalono żywcem i dobito strzałem z pistoletu. Z całego przysiółka zostały tylko dwa gospodarstwa.

Okolice Świerszczowa były miejscem, gdzie działało wiele przeróżnego autoramentu, grup w najszerszym rozumieniu tego słowa partyzanckich. Oprócz utrzymujących dyscyplinę oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich operowały tu grupy zbiegłych z niemieckich obozów jeńców sowieckich, Żydów, członków grup komunistycznych i regularnych emisariuszy sowieckich. Część z nich nie podejmowała aktywnych działań przeciw Niemcom, koncentrując się na przetrwaniu. Ci z kolei też jako metodę panowania nad terenem przekładali raczej terror wobec cywili niż tropienie uzbrojonych oddziałów. Wydaje się, że ofiarą właśnie takich okoliczności padli niewinni mieszkańcy Wideł.

Relację o zbrodni znajdujemy w artykule pana Jarosława Niemca (Merkuryusz Łęczyński 2024). Przytacza tam relację Aleksandra Stadnika, który miał wtedy 13 lat.

Bezpośrednim pretekstem miało być starcie z „oddziałem Jaszy" 26 maja 1942 roku, w którym Niemcy ponieśli poważne straty.

Weszli rano, zatrzymali wszystkich

Hitlerowcy weszli do wsi około godziny 10. Początkowo zebrali w jednym miejscu wszystkich mieszkańców i podpalili część zabudowań. Komuś udało się wynieść z nich dzieci. Oddzielono kobiety od mężczyzn. Zagrożono, że w razie niewyjawienia posiadanych informacji o współpracy z partyzantami, wszyscy zostaną rozstrzelani „za udzielanie pomocy bandytom". Jako pierwszego wywołano 36-letniego Jana Wójcika, którego wyprowadzono z posesji i zabito strzałem w głowę. Niemiecki dowódca domagał się przedłożenia dokumentu od żandarmerii, że mieszkańcy powiadomili go o pobycie partyzantów. Oczywiście było to niemożliwe.

Ciała leżały całą dobę

- Około 14 - wspomina Stadnik - wszystkich zatrzymanych mężczyzn przeprowadzono nad nadrzeczną łąkę i poza kilkoma chłopcami, których wysłano wcześniej na Bekieszę (sąsiedni przysiółek - przyp. ZS) po jajka, wszyscy zostali rozstrzelani. Ciała pomordowanych leżały w wodzie całą dobę. Na drugi dzień furmani wyznaczeni „na podwody" wykopali dół (pełen wody) i do niego na rozkaz Niemców wrzucili ciała zamordowanych.

Spalili człowieka żywcem

Tego samego dnia koło południa Niemcy przywieźli Aleksandra i Jana Niedźwiedziów, równocześnie podpalając ich budynki. Po przesłuchaniu obydwu zwolnili Aleksandra, a Jana wyprowadzili za róg stodoły, oblali łatwopalną substancją i podpalili. Płonącego jeden z Niemców dobił strzałem z pistoletu. Hitlerowcy odjechali w nocy 27 maja, zabierając wszystko, co mieszkańcom udało się uratować. Ocalonym pozostała rozpacz po utraconych najbliższych i zgliszcza zabudowań. Nie spalone pozostały tylko zabudowania Adamczuków i Żydków. Dzieci, które szczęśliwie uratowały się z płomieni, doznały szoku i błąkały się kilka dni po sąsiedniej wsi. Dopiero po kilku dniach trafiły do swoich matek.

Została pamięć

Dopiero po kilku tygodniach udało się wyjednać u Niemców zgodę na przeniesienie ciał z prowizorycznych mogił na podmokłej łące najpierw na własne posesje, a potem, po miesiącu, na cmentarz, z zastrzeżeniem jednak, że pogrzeby odbędą się wieczorem i pojedynczo. Pomnik we właściwym miejscu zbrodni zbudowano w 2000 roku.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 50e814ce58

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Banaszak strzelił, ale już nie dla zielono-czarnych

Nieudany wyjazd zaliczyli w sobotę piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie wrócili ze stolicy Dolnego Śląska na tarczy, a swoją cegiełkę do triumfu gospodarzy dołożył Przemysław Banaszak, który nie tak dawno strzelał gola za golem, ale dla zielono-czarnych.

Faworytem sobotniego meczu we Wrocławiu byli gospodarze, nawet pomimo tego, że po objęciu zespołu przez trenera Daniela Ruska w dwóch ostatnich spotkaniach łęcznianie zebrali cztery punkty. Śląsk to jednak ekipa z czołówki Betclic 1. Ligi, mierząca w bezpośredni awans do PKO BP Ekstraklasy. Przed sobotnim starciem z Górnikiem, podopieczni trenera Ante Šimundży na swoim stadionie wygrali pięć razy, dwukrotnie zremisowali i nie ponieśli ani jednej porażki.



Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Adam Deja strzelił w sobotę we Wrocławiu honorowego gola dla Górnika. To jego pierwsze trafienie w tym sezonie

W składzie „Wojskowych" było kilku dobrze znanych w Łęcznej piłkarzy. To przede wszystkim Przemysław Banaszak i Damian Warchoł, którzy do Śląska przeszli z Górnika po poprzednim sezonie. Sezonie w ich wykonaniu koncertowym - Banaszak strzelił 15 goli, Warchoł zanotował o jedno trafienie mniej. Do tego w składzie Śląska był Miłosz Kozak, który dla zielono-czarnych grał w rundzie wiosennej sezonu 2022/2023 i na początku kolejnej kampanii, prezentując wtedy wysoką formę.

Do przerwy w sobotę na Tarczyński Arenie Wrocław było 1:0 dla gospodarzy, bo gola strzelił wspomniany Banaszak. Napastnik wbił piłkę do pustej bramki po uderzeniu Piotra Samca-Talara, który trafił w słupek.

Zaraz po przerwie Śląsk wyszedł na dwubramkowe prowadzenie, a na listę strzelców wpisał się Samiec-Talar, któremu podawał Banaszak. To była świetna kontra w wykonaniu gospodarzy.

Samiec-Talar zdobył też bramkę na 3:0, w 68. minucie, po asyście Luki Marjanaca. Zawodnik Śląska dołożył jedynie nogę, posyłając futbolówkę do siatki łęcznian. Chwilę wcześniej fatalnie piłkę przed własnym polem karnym stracił Rafa Santos.

„Górników" było stać tylko na honorowe trafienie. To na swoje konto zapisał Adam Deja, już w doliczonym czasie gry. Kapitan popisał się fenomenalnym strzałem z rzutu wolnego z odległości nieco ponad 20 metrów od bramki miejscowych.

Ostatecznie Śląsk Wrocław pokonał Górnika Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to już szósta porażka w tym sezonie.

Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna
3:1 (1:0)

Bramki: Banaszak 32`, Samiec-Talar 52`, 68` - Deja 90`.
Śląsk: Szromnik - Rosiak, Szota, Malec, Llinares - Samiec-Talar (73` Klimek), Sokołowski, Jezierski (73` Halimi), Kozak (64` Warchoł), Szarabura (64` Marjanac) - Banaszak (84` Macenko).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Kruk, Szczytniewski - Orlik (90` Litwa), Osipiuk (64` Kryeziu), Deja, Santos (79` Ahmedov), Traoré (64` Janaszek) - Tkacz (90` Kroczek).
Żółte kartki: Szarabura - Osipiuk, Abbott.
Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).
Widzów: 10 816.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Tychy - Chrobry 0:1
Odra - Ruch 1:1
Pogoń - ŁKS 3:1
Polonia - Bytom 2:1
Mielec - Miedź 1:2
Śląsk - Górnik 3:1
Wisła - Stal 2:1
Znicz - Puszcza 0:3
Wieczysta - Grodzisk Maz.
(po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	14	35	42-12
2	Śląsk Wrocław	14	27	25-20
3	Chrobry Głogów	14	25	21-13
4	Wieczysta Kraków	13	23	28-17
5	Pogoń Grodzisk Maz.	13	22	27-19
6	Polonia Bytom	14	21	20-16
7	Stal Rzeszów	14	20	23-25
8	Pogoń Siedlce	14	19	20-16
9	Odra Opole	14	19	14-15
10	ŁKS Łódź	14	18	22-22
11	Ruch Chorzów	14	18	20-22
12	Miedź Legnica	14	18	20-28
13	Polonia Warszawa	14	17	21-24
14	Puszcza Niepołomice	14	14	14-17
15	GKS Tychy	14	12	20-30
16	Stal Mielec	14	11	18-30
17	Górnik Łęczna	14	10	17-28
18	Znicz Pruszków	14	10	16-34

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.10. - 3.11.)
Chrobry - Wisła, Górnik - Polonia (31.10., g. 18), ŁKS - Śląsk, Miedź - Wieczysta, Grodzisk Maz. - Odra, Bytom - Znicz, Puszcza - Mielec, Ruch - Tychy, Stal - Pogoń

dsm

XXXV Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach – sportowe święto wolności

Puławy ponownie staną się areną wielkiego biegowego święta. Już 11 listopada odbędzie się jubileuszowa, trzydziesta piąta edycja Ogólnopolskich Biegów Niepodległości. Wydarzenie to, od lat wpisane w kalendarz najważniejszych imprez sportowych regionu, połączy pasję do biegania z głębokim patriotyzmem i refleksją nad historią.

Bieganie z przesłaniem

Celem wydarzenia jest nie tylko popularyzacja biegania jako najprostszej i najbardziej dostępnej formy aktywności fizycznej, ale także promowanie walorów krajoznawczych, turystycznych i historycznych Ziemi Puławskiej. Biegi organizowane są z okazji Narodowego Święta Niepodległości, dlatego poza sportową rywalizacją, wydarzenie ma również wymiar symboliczny i edukacyjny – to czas na wspólne uczczenie jednego z najważniejszych dni w polskiej historii. Tegoroczna edycja zapowiada się wyjątkowo – to już 35. raz, gdy ulice Puław wypełnią się biegaczami z całej Polski.



Organizatorzy i partnerzy

Organizatorem XXXV Ogólnopolskich Biegów Niepodległości jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, wspierane przez Radę i Urząd Miasta Puławy. Do grona współorganizatorów i partnerów zaliczają się także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy oraz Szkoła Podstawowa nr 2 w Puławach.

To właśnie na placu głównym Skweru Niepodległości rozpocznie się całe wydarzenie. Tam znajdować się będzie zarówno start, jak i meta wszystkich biegów.

Dystanse dla każdego

Organizatorzy przygotowali zróżnicowaną ofertę dla uczestników w każdym wieku. W planie przewidziano:

Bieg główny na dystansie 10 km, przeznaczony dla bardziej doświadczonych zawodników,

Bieg masowy na 5 km, idealny dla tych, którzy cenią aktywność, ale niekoniecznie chcą rywalizować,

Biegi młodzieżowe, których dystanse będą się wahać od 600 do 1800 metrów – w zależności od kategorii wiekowej uczestników.

Każdy znajdzie coś dla siebie – bez względu na wiek i poziom sportowego zaawansowania.

Zasady uczestnictwa i zgłoszenia

Do udziału w wydarzeniu mogą zgłaszać się wszyscy chętni, którzy nie mają przeciwwskazań zdrowotnych. W przypadku młodszych uczestników wymagane są zaświadczenia lekarskie lub zgoda rodziców, opiekunów bądź nauczycieli.

Zgłoszenia do biegów na 5 i 10 km prowadzone są przez internet za pośrednictwem strony www.ptkkf.pulawy.pl. Biegi młodzieżowe obsługiwane będą bezpośrednio w biurze zawodów, które znajdować się będzie w Szkole Podstawowej nr 2 w Puławach (al. Mała).

Limit uczestników biegów głównych (5 i 10 km) wynosi łącznie 250 osób. Osoby powyżej 70. roku życia są zwolnione z opłaty startowej, jednak organizatorzy proszą o wcześniejsze zgłoszenia w celu przygotowania pakietów startowych.

Opłaty i pakiety startowe

Opłaty startowe w biegach głównych kształtują się następująco:
do 30 października: 40 zł,
do 8 listopada: 50 zł,
w dniu biegu: 60 zł (niezależnie od wcześniejszego zapisu).

Kategorie i klasyfikacje

W rywalizacji młodzieżowej uczestnicy zostaną podzieleni według roczników, z rozdzieleniem na dziewczęta i chłopców. W biegu na 5 km klasyfikacja będzie prowadzona w kategorii open kobiet i mężczyzn. Natomiast bieg na 10 km przewiduje bardziej szczegółowy podział na kategorie wiekowe, począwszy od 16-latków aż po biegaczy powyżej 70. roku życia.

Organizatorzy przewidują również klasyfikację drużynową szkół, w której będą punktować zarówno najlepsze wyniki, jak i liczba zawodników, którzy ukończyli bieg.

Trasy i pomiar czasu

Trasy biegów przebiegać będą przez najbardziej malownicze zakątki Puław – od Skweru Niepodległości, przez aleje Osady Pałacowej, aż po ulicę Czartoryskich i al. Królewską. Uczestnicy mogą spodziewać się zróżnicowanego podłoża: od asfaltu i kostki brukowej, po żwirowe i leśne ścieżki. Trasy nie są atestowane, ale ich charakter pozwala na komfortowy udział zarówno dla amatorów, jak i bardziej zaawansowanych zawodników.

Dla uczestników biegów na 5 i 10 km przewidziano elektroniczny pomiar czasu z wykorzystaniem chipów.

Atrakcyjne nagrody i wyróżnienia

Organizatorzy nie szczędzą nagród. Wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymają dyplomy, a najlepsi – medale, upominki i dyplomy. W biegach głównych przewidziane są puchary, nagrody rzeczowe i finansowe:

dla najlepszych kobiet i mężczyzn w biegu na 5 km – puchary i nagrody rzeczowe,

dla zwycięzców biegu na 10 km – nagrody finansowe oraz puchary w klasyfikacji open i w kategoriach wiekowych (jeśli startuje co najmniej trzech zawodników w danej kategorii),

nagrody specjalne – dla najlepszych puławian, najstarszych uczestników oraz biegaczy z niepełnosprawnościami.

W klasyfikacji drużynowej szkół przewidziano puchary i dyplomy dla najlepszych trzech zespołów.

mp

WSP

eprasa.pl 50e814ce58

Parczew. Konkurs recytatorski w SP 2

W SP 2 w Parczewie został zorganizowany etap szkolny 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. Komisja w składzie: nauczyciel bibliotekarz i logopeda, wyłoniła 8 laureatów.



Oto laureaci konkursu

Fot.SP 2 w Parczewie

Laureaci etapu szkolnego:

Alicja Wilczyńska, kl. 8a;
Lena Kalisz, kl. 8a;
Lena Włoszek, kl. 6a;
Kornelia Świąć, kl. 6a;
Szymon Śmiech, kl. 6a;
Zofia Kozak, kl. 6a;
Adam Filipek, kl. 6 a;
Olaf Dębowczyk, kl. 6a

Etap gminny odbędzie się w Parczewskim Domu Kultury.

GR

Uczniowie SP 2 na wycieczce w piekarni



Dzieci dowiedziały się, jak powstaje chleb

Fot.SP 2 w Parczewie

Najmłodsi uczniowie SP 2 w Parczewie wybrali się na wycieczkę do lokalnej piekarni, aby poznać tajniki wypieku chleba i innych przysmaków.

- Dzieci z zainteresowaniem obserwowały proces powstawania pieczywa – od wyrabiania ciasta, przez formowanie bochenków, aż po wypiek w piecu. Wyjście było nie tylko świetną zabawą, ale też cenną lekcją o pracy piekarza i znaczeniu zdrowego odżywiania - czytamy.

GR

Pracownicy Elparu odwiedzili SP 2

Parczew: SP 2 w Parczewie odwiedzili pracownicy Fabryki Kabli Elpar oraz lubiana przez dzieci maskotka „Elparek”.

- Goście mówili o swojej pracy i pokazali, jak powstają różne rodzaje kabli, które są potrzebne w naszym codziennym życiu. Dzieci z zainteresowaniem słuchały opowieści o maszynach, przewodach i pracy w fabryce - czytamy.

GR



Nie zabrakło maskotki

Fot.SP 2 w Parczewie

Być jak Robin Hood



W Kategorii młodzików: 1. Nikodem Dębowczyk 75 pkt, 2. Jakub Stępniak 71 pkt, 3. Dominik Borsa 65 pkt
W kategorii juniorów: 1. Antoni Stępniak 83 pkt, 2. Szymon Wilczek 82 pkt, 3. Karol Sokołowski 71 pkt



Łucznictwo to sport dla każdego bez względu na wiek i możliwości fizyczne

Parczew: 38 zawodników wzięło udział w rywalizacji o punkty w „Turnieju Młodych Łuczników” jaki odbył się 19 października w Parczewie

- Moja przygoda z łucznictwem zaczęła się w 2012 roku - mówi Piotr Sokołowski, założyciel klubu łuczników. - Na szkolnych zawodach strzeleckich była dodatkowo możliwość spróbowania swoich sił w kategorii łuczniczej. Po pierwszych strzałach z profesjonalnego łuku poczułem, że jest to coś, co mi się podoba i chcę strzelać nie tylko z broni, ale również z łuku. W 2013 r. już miałem swój łuk i reprezentowałem szkołę na turniejach łuczniczych, odnosząc pierwsze sukcesy, po roku powroty z turnieju były już z trofeami i tak już zostało - śmieje się pan Piotr.

Swoją pasją, survivalem, strzelectwem i łucznictwem, zaraża kolejne osoby, bo klub liczy 40 osób. Podczas niedzielnego turnieju podopieczni pana Piotra mieli okazję szerszemu gronu zaprezentować swoje umiejętności i powalczyć o punkty i nagrody. Wśród nagród, poza wyróżnieniami i medalami, można było zdobyć np. za 1 miejsce voucher do zrealizowania w Klubie Łuczniczym, nagrody rzeczowe oraz tarcze łucznicze w trzech rozmiarach. Tarcze były ufundowane przez Wiole Malec-Zwolińską, która w Starym Brusie zajmuję się produkcją owych tarcz.

ema

PAR

Zebrali 40 worków śmieci



Uczniowie z IV klasy Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu połączyli przyjemne z pożytecznym i podczas wycieczki szkolnej do stadniny posprzątali okoliczny las. Młodzież zebrała aż 40 worków śmieci. Po pracy przyszedł czas na odpoczynek, przejażdżki konne i integrację przy ognisku. Spotkania ze zwierzętami, gościnę i wręcz rodzinną atmosferę zapewniła Stajnia Pod Lasem.

ema

eprasa.pl 50e814ce58

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Absolwent - Unia K. 2:0
Bizon - Sokół 4:0
Lutnia - Red Sielczyk 4:0
Agrotex - ŁKS Łazy 4:2
Victoria - Grom 2:0
Podlasie II - Orzeł 2:2
Unia Ż. - KS Drelów 0:3
Az-Bud - Kujawiak 3:0 (wo)
Walkower. Goście zrezygnowali z wyjazdu na mecz.

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	12	31	45:17
2	Agrotex Milanów	12	25	48:22
3	Lutnia Piszczac	12	24	43:20
4	Az-Bud Komarówka Podl.	12	23	40:21
5	KS Drelów	12	23	31:14
6	Victoria Parczew	12	23	40:22
7	Sokół Adamów	12	22	18:15
8	Orzeł Czemierniki	12	19	34:27
9	Red Sielczyk	12	18	18:21
10	Absolwent Domaszewnica	12	14	22:24
11	Unia Żabików	12	13	14:30
12	Grom Kąkolewnica	12	11	15:31
13	Bizon Jeleniec	12	11	21:38
14	Unia Krzywda	12	10	12:42
15	ŁKS Łazy	12	5	15:35
16	Kujawiak Stanin	12	3	5:42

NASTĘPNA KOLEJKA (02.11., godz. 11:00): Grom - Podlasie II, (02.11., godz. 12:00): Sokół - Lutnia, (02.11., godz. 14:00): KS Drelów - Absolwent, Orzeł - Unia Ż., Grom - Podlasie II, Kujawiak - Victoria, ŁKS Łazy - Az-Bud, Red Sielczyk - Agrotex, Unia K. - Bizon.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
AR-TIG - Bad Boys 3:3
Tur - Armaty 2:5
Grężovia - Orlęta 4:4
Bór - Orlęta II 2:9
Olimpia - Dwernicki 2:0
Polesie - pauza

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta II Łuków	9	24	53:13
2	Armaty Stoczek Łuk.	9	20	30:15
3	Olimpia Okrzeja	9	18	22:14
4	Dwernicki Stoczek Łuk.	9	17	24:14
5	Grężovia Grężówka	9	16	27:17
6	Orlęta Gołaszyn	9	13	26:23
7	Polesie Serokomla	9	12	12:17
8	Bór Dąbie	9	10	18:24
9	Tur Turze Rogi	9	6	13:26
10	Bad Boys Zastawie	10	4	10:31
11	AR-TIG Huta Dąbrowa	9	4	9:50

NASTĘPNA KOLEJKA
(02.11., godz. 11:00): Dwernicki - AR-TIG, Orlęta II - Olimpia, Orlęta - Bór, Armaty - Grężovia, (02.11., godz. 12:00): Polesie - Tur, Bad Boys - pauza.

mp

Podlasie wreszcie zwycięskie u siebie! Przełamali serię bez wygranej w Białej Podlaskiej

Kibice w Białej Podlaskiej wreszcie doczekali się radości po końcowym gwizdku! Piłkarze Podlasia pod wodzą Macieja Oleksiuka odnieśli długo wyczekiwane zwycięstwo na własnym stadionie, pokonując Spartę Kazimierza Wielka 2:0. Tym samym przerwali serię czterech domowych spotkań bez wygranej.



Adrian Wnuk zdobył kolejnego gola dla biało-zielonych (fot. Cezary Hince)

Spotkanie rozpoczęło się wyrównanie, a w pierwszej połowie żadna z drużyn nie potrafiła przełamać defensywy rywala. Dopiero po przerwie gospodarze pokazali swoją siłę ofensywną.

W 60. minucie padł pierwszy gol. Adrian Wnuk wykorzystał podanie Jarosława Kosieradzkiego, który zgrał piłkę na szesnasty metr. Wnuk uderzył z woleja nie do obrony, dając Podlasiu prowadzenie.

Na kolejną bramkę kibice nie musieli długo czekać. W 74. minucie Dominik Maluga uruchomił świetnym podaniem Jarosława Kosieradzkiego, a ten z zimną krwią wykorzystał sytuację sam na sam, ustalając wynik meczu.

Po końcowym gwizdku zawodnicy i sztab szkoleniowy mogli wreszcie odetchnąć z ulgą. To pierwsze zwycięstwo przed własną publicznością od kilku tygodni. Trener Maciej Oleksiuk nie krył zadowolenia z postawy swoich podopiecznych, którzy pokazali zaangażowanie, skuteczność i determinację.

- Czekaliśmy na ten moment. Drużyna zagrała odpowiedzialnie, z pasją i wreszcie wykorzystała swoje sytuacje. Mam nadzieję, że to będzie początek dobrej serii - mówił po meczu szkoleniowiec Podlasia.

- Wiedziałem, że czeka nas niełatwy mecz. Sparta przyjechała do nas mocno zmotywowana. Chcieli sprawić niespodziankę i prezent dla odchodzącego zarządu i prezesa. Podeszliśmy do tego meczu dobrze. Byliśmy skoncentrowani i zdeterminowani. Wygraliśmy, ale rywale postawili nam ciężkie warunki - mówi Maciej Oleksiuk.

Szkoleniowiec Podlasia podkreśla, iż jego ekipa ma 23 punkty. - Pracujemy oraz gramy dalej po kolejne zwycięstwa. Mamy szeroką kadrę. Możemy zagrać praktycznie w dowolnym zestawieniu. Rywalom jest ciężko dobrać taktykę pod naszą grę. Do tego coraz więcej młodych zawodników pojawia się no boisku. W końcówce spotkania na boisku było czterech juniorów. To nas cieszy i taką drogą chcemy iść dalej - dodaje.

- Przede wszystkim w tym meczu było najważniejsze zwycięstwo i pomimo słabszej pierwszej połowy potrafiliśmy przetrwać bez straty bramki. Druga część to już dużo lepsza gra w naszym wykonaniu, co przełożyło się na zdobywane bramki. Myślę, że to był mecz pod naszą kontrolą. Udało się przełamać złą passę na swoim boisku i cieszymy się z kolejnych trzech punktów - mówi Mateusz Konaszewski.

Defensor Podlasia ma nadzieję na dobry wynik w piątkowym meczu. - Jedziemy do Kraśnika po kolejne punty, chociaż trzeba się spodziewać bardzo ciężkiego meczu. Pomimo problemów, które panują w Stali, to zespół pod względem jakości jest naprawdę solidny i groźny z każdym rywalem. Przygotowujemy się do tego meczu i pójdziemy do Kraśnika po zwycięstwo - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Sparta Kazimierza Wielka 2:0 (0:0)

Bramki: Wnuk 60`, Kosieradzki 75`.
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski, Dmitruk, Maluga (88` Oremczuk), Orzechowski (88` Twarowski), Jakóbczyk (70` Dobruk), Gorżuj, Mróz (46` Andrzejuk), Kosieradzki, Wnuk (82` Grochowski).
Sparta: Gomielko - Pestka, Archipov, Kocel, Szelągowski, Lusiusz, Świętochowski, Wibson, Bajorek (66` Krawiec), Maderak, Stanek.
Żółte kartki: Konaszewski - Archipov.
Sędziował: Chrząstek (Radom).
Widzów: 500.



Jakub Oremczuk zadebiutował w pierwszym zespole Podlasia

Debiut „Orema"

W meczu ze Spartą swój pierwszy występ w pierwszym zespole Podlasia zaliczył Jakub Oremczuk.

„Orem" jest wychowankiem bialskiego klubu, który tego lata ponownie dołączył do Podlasia, wracając z akademii Jagiellonii Białystok. Od początku pobytu trenuje regularnie z pierwszą drużyną oraz zbiera cenne minuty w zespole rezerw. To ważny moment dla seniorów i akademii. Kolejny wychowanek stawia krok na poziom seniorski.

mp

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Podlasie - Sparta 2:0
Bramki: Wnuk 60`, Kosieradzki 75`.
Avia - Star 1:1
Bramki: Zawadzki 45` - Mich 40`.
Cracovia II - Wisła II 0:1
Bramka: Tokarczyk 84` (k).
Czarni - Sokół 2:0
Bramki: Ortiz 61`, Kafel 89`.
KSZO - Chełmianka 1:3
Bramki: Czajkowski 32` - Derkacz 60`, Kiebzak 67`, Korbecki 81`.
Naprzód - Wiślanie 1:2
Bramki: Przybysławski 43` - Radwanek 58`, Woyna-Orlewicz 77`.
Pogoń-Sokół - Świdniczanka 3:1
Bramki: Chromych 23`, Mazurek 51`, Bielenda 90` - Poleszak 60`.
Siarka - Stal 1:0
Bramka: Mróz 53`.
Wisłoka - Korona II 2:3
Bramki: Feret 38`, Pranica 51` - Kowalski 16`, Nojszewski 78`, Kuzera 85`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wiślanie Skawina	14	29	27:23
2	Avia Świdnik	14	27	29:19
3	KSZO Ostrowiec Św.	14	26	22:14
4	Chełmianka Chełm	14	25	22:17
5	Siarka Tarnobrzeg	14	24	27:19
6	Pogoń-Sokół Lubaczów	14	23	24:14
7	Podlasie Biała Podlaska	14	23	26:23
8	Wisłoka Dębica	14	22	22:17
9	Star Starachowice	14	22	20:16
10	Cracovia II kraków	14	21	22:25
11	Korona II Kielce	14	20	25:25
12	Czarni Połaniec	14	19	22:23
13	Stal Kraśnik	14	16	22:20
14	Naprzód Jędrzejów	14	15	17:24
15	Wisła II Kraków	14	13	21:33
16	Świdniczanka Świdnik	14	12	22:27
17	Sokół Kolbuszowa	14	7	11:25
18	Sparta Kazimierza	14	7	16:33

NASTĘPNA KOLEJKA (31.10., godz. 13:00): Stal - Podlasie, Chełmianka - Cracovia II, Korona II - Avia, Sokół - KSZO, Sparta - Pogoń-Sokół, Start - Czarni, Świdniczanka - Naprzód, Wisła II - Siarka, Wiślanie - Wisłoka.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Dąb - Granica 1:3
LZS Dobryń - Rokitno 2:0
Olimpia - Tytan 0:0
Twierdza - Niwa 4:1
Wodnik - pauza

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Granica Terespol	8	21	45:15
2	Dąb Dębowa Kłoda	8	18	32:8
3	Tytan Wisznice	8	16	19:12
4	Olimpia Jabłoń	8	14	22:13
5	Niwa Łomazy	8	12	31:24
6	LZS Dobryń	8	11	15:25
7	Twierdza Kobylany	8	7	18:19
8	Wodnik Siemień	8	5	19:45
9	GLKS Rokitno	8	0	2:42

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp

KLASA B - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI
Unia II - Lutnia II 1:5
Perła - Janowia 1:5
Az-Bud II - Victoria II 5:0

TABELA KL. B - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Janowia Janów Podl.	10	27	51:3
2	Victoria II Parczew	10	21	33:12
3	Perła Sławatycze	9	19	31:19
4	Az-Bud II Komarówka Podl.	9	12	18:28
5	Lutnia II Piszczac	9	7	16:19
6	Unia II Żabików	10	0	2:70

MECZ ZALEGŁY (09.11., godz. 11:00): Lutnia II - Az-Bud II.

mp

KLASA B - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
Start - Bystrzyca 3:1
Orkan - Lesovia 1:10
Wóldom - Wenus

TABELA KL. B - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lesovia Trzebieszów	10	28	48:8
2	Wenus Oszczepalin	9	19	35:13
3	Start Gózd	1-	14	24:24
4	Wóldom Wólka Dom.	9	8	10:30
5	Orkan Wojcieszków	10	7	9:42
6	Bystrzyca Borki	10	6	13:22

Piłkarze Klasy B - gr. II zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

mp

Zagrasz w tenisa?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie wraz z gminą Parczew serdecznie zapraszają młodzież oraz dorosłych do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego z okazji Dnia Niepodległości Polski.

Zawody odbędą się 9 listopada w sali MOSiR-u przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. Start rywalizacji zaplanowano na godzinę 11.

Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą bezpośrednio przed zawodami, do godziny 11, w biurze zawodów. Organizatorzy przygotowali dla najlepszych uczestników trofea sportowe oraz upominki rzeczowe.

To doskonała okazja, aby aktywnie uczcić Święto Niepodległości, sprawdzić swoje umiejętności przy stole tenisowym i spędzić czas w sportowej atmosferze. Wszystkich miłośników tenisa stołowego zachęcamy do udziału!

mp

BIA

eprasa.pl 50e814ce58

Huragan nie przywiózł punktów z Lublina

Nie takiego wyniku spodziewali się kibice Huraganu Międzyrzec Podlaski. W wyjazdowym meczu z rezerwami Motoru Lublin międzyrzeczanie przegrali aż 0:4. To już dwunasta porażka z rzędu drużyny prowadzonej przez Adriana Świderskiego.

Huragan rozpoczął spotkanie odważnie i przez pierwszy kwadrans potrafił stwarzać sytuacje pod bramką gospodarzy. W dobrej pozycji znalazł się Kasjaniuk, lecz jego strzał minął słupek. Kilka minut później Mielnik uderzył mocno z dystansu, trafiając w poprzeczkę. Brakowało jednak skuteczności, a niewykorzystane szanse szybko się zemściły.

W 19. minucie Motor objął prowadzenie po celnym strzale Michała Palucha. Goście próbowali odpowiedzieć, ale druga bramka dla lublinian padła jeszcze przed przerwą – ponownie jej autorem był Paluch, który wykorzystał błąd bramkarza Huraganu.

Po zmianie stron Motor II Lublin zdominował rywala. Huragan miał coraz większe problemy z utrzymaniem się przy piłce, a gospodarze regularnie stwarzali zagrożenie. W 61. minucie Paluch skompletował hat-tricka, a siedem minut później wynik na 4:0 ustalił Igor Kuchta.

Międzyrzecka drużyna nie potrafiła już nawiązać równorzędnej walki. W końcówce meczu trener Huraganu dokonywał zmian, próbując dać odpocząć najbardziej eksploatowanym zawodnikom i wprowadzić na boisko rezerwowych, jednak nie przyniosło to efektu.

W ostatnim czasie kontuzji uległ jeden z kluczowych zawodników drużyny – Michał Statkiewicz. Zawodnik jest wykluczony z gry na kilka kolejnych meczów, co może mieć znaczący wpływ na jakość gry.

Motor II Lublin – Huragan Międzyrzec Podlaski

4:0 (2:0)

Skład wyjściowy Huraganu: Aniskievich, Koryciński, Łukanowski, Kasjaniuk, Zduńczyk, Anthony, Urbański, Maksymienko, Mielnik, Semeniuk, Statkiewicz.

Rezerwa: Ostapiuk, Bezukh, Materek, Grzejszczak, Wołek, Wyrzykowski.

Kamil Pulik



To już dwunasty przegrany mecz z rzędu

Fot. Huragan Międzyrzec Podlaski

IV LIGA

12. KOLEJKA

Granit 0-1 Lewart
Tanew 1-5 Łada
Tur 1-1 Lublinianka
Start 1-3 Bug
Motor II 4-0 Huragan
MKS Ryki 0-7 Hetman
Tomasovia 3-2 Orlęta Łuków
Janowianka 1-3 Orlęta Radzyń

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	12	34	45:6
2	Lewart Lubartów	12	30	33:11
3	Orlęta Radzyń Podlaski	12	26	31:17
4	Tomasovia Tomaszów Lubelski	12	24	26:16
5	Łada 1945 Biłgoraj	12	24	34:11
6	Janowianka Janów Lubelski	12	23	31:17
7	Lublinianka Lublin	12	19	26:16
8	Start Krasnystaw	12	18	20:28
9	Tur Milejów	12	15	22:22
10	Bug Hanna	12	13	23:24
11	Motor II Lublin	12	12	19:21
12	Granit Bychawa	12	10	13:30
13	Orlęta Łuków	12	10	13:25
14	MKS Ryki	12	10	20:39
15	Tanew Majdan Stary	12	6	11:35
16	Huragan Międzyrzec Podlaski	12	0	8:57

NASTĘPNA KOLEJKA

Orlęta Radzyń - Granit (2.11, 13:00)
Orlęta Łuków - Janowianka (2.11, 14:00)
Hetman - Tomasovia (2.11, 13:00)
Huragan - MKS Ryki (2.11, 14:00)
Bug - Motor II (2.11, 12:00)
Lublinianka - Start (31.10, 14:00)
Łada - Tur (2.11, 13:00)
Lewart - Tanew (31.10, 19:00)

Kamil Pulik

Janowianka Janów Lubelski – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:2 (1:3) Powrót na ligowe podium

Trudno było tylko przez pół godziny

Po wstydliwej porażce w Rykach i dość szczęśliwym remisie u siebie z Tomasovią Tomaszów Lubelski Orlęta wróciły na właściwe tory. W pierwszej połowie dominacja biało-zielonych nie ulegała wątpliwości, w drugiej części dwubramkowa przewaga o mało nie została roztrwoniona.

Trener Rafał Dudkiewicz w niedzielę nie mógł skorzystać tylko z leczącego cięższą kontuzję Arkadiusza Korulczyka i poturbowanego grającego asystenta Bartłomieja Siudaja. Sam Dudkiewicz zresztą też nie znalazł się w protokole: w meczu z Tomasovią sędzia ukarał szkoleniowca czerwoną kartką. Drużyna mogła dłużej przygotowywać się do meczu, bo poprzedni mecz rozgrywała już w piątek, 17 października.

Janowianka kopała, Orlęta strzelały

W pierwszej połowie gospodarze potrafili utrzymać się przy piłce, ale tylko raz zagrozili bramce Huberta Nowaka. Goście natomiast wyprowadzali groźne kontrataki i kilka razy pod bramką Patryka Rojka (mającego w swoim piłkarskim CV także epizod na Warszawskiej w Radzyniu) było gorąco. W 17. minucie z wolnego nieźle strzelał Krzysztof Cudowski, ale bramkarz był na posterunku i wybił piłkę na rzut rożny. Chwilę potem po kornerze i wybiciu piłki za pole karne ładnym, przemyślanym strzałem zza „szesnastki" popisał się Gustavo i Orlęta prowadziły. W 29. min po ładnym podaniu od Marcela Obroślaka w słupek trafił Cudowski. Chwilę potem bramkarz powstrzymał strzał Klima Morenkova. W 37. min napastnik Orląt, po ładnej kombinacji z Obroślakiem i Cudowskim już mógł cieszyć się z gola. Dwie minuty później Karol Rycaj mógł zakończyć emocje, ale w sytuacji sam na sam przegrał z Rojkiem.



Fot. facebook Orlęta

Tego wymaga się od rezerwowych. Mikołaj Izdebski wszedł z ławki, w trudnym dla drużyny momencie wykonał solową akcję, rąbnął nie do obrony i zabezpieczył drużynie trzy punkty

Nieszczęście było blisko

Na początku drugiej połowy znowu kapitan Orląt miał bramkową szansę, ale kopnął za lekko. U Karola Pendela z kolei problemem okazała się precyzja: po rzucie rożnym rąbnął z bliska nad bramką.

Przeprowadzone przez trenera gospodarzy zmiany przyniosły efekt. Po godzinie gry miejscowi zepchnęli Orlęta do defensywy, czego efektem był gol Kacpra Piechniaka. Potem Janowianka całymi seriami wykonywała rzuty rożne, Nowak zwijał się jak w ukropie. Wyraźnie z sił opadli zarówno Cudowski, jak i K. Rycaj, uraz utrudniał grę Obroślakowi. Wyrównanie wisiało w powietrzu, ale wtedy ciężar odpowiedzialności wziął na siebie rezerwowy Mikołaj Izdebski. W 84. min przedarł się ze skrzydła do środka i z okolic linii pola karnego rąbnął nie do obrony. Potem jeszcze było kilka rożnych dla Janowianki, było wybicie piłki z linii bramkowej przez Igora Misztę, był strzał głową Pendela, ale wynik nie uległ zmianie.

Wygrali z nie byle kim

Docenić należy, że Orlęta w tym sezonie potrafią wychodzić z dość trudnych sytuacji i nawet momenty nieco gorszej gry uchodzą im dość bezkarnie. Taką skuteczność należy ocenić wysoko, bo przecież rywal do meczu przystępował z trzeciej pozycji... Nie jest pewne, czy w kolejnych meczach do dyspozycji będzie Morenkov, bo w Janowie opuścił boisko z kontuzją.

Zostały trzy mecze

Runda jesienna wchodzi na ostatnią prostą. W niedzielę rywalem Orląt będzie Granit Bychawa. Warto wspomnieć, że właśnie z tego klubu do Radzynia przywędrował trener Dudkiewicz. Potem, również przy Warszawskiej, derby z Łukowem i na koniec mecz z liderem, niekryjącym trzecioligowych ambicji, Hetmanem Zamość. W dwóch pierwszych konfrontacjach to biało-zieloni będą faworytem. Przed Hetmanem z kolei dwa trudne spotkania: w najbliższych meczach mierzyć się będą właśnie z rozgrzanymi przez Orlęta Tomasovią i Janowianką. Każdy układ tabeli na koniec rundy jest więc możliwy. Strach pomyśleć, co by mówił klubowy kasjer, gdyby Orlęta nie roztrwoniły punktów w Rykach...

Zbigniew Smółko

Janowianka Janów Lubelski - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski

1:3 (0:2)

gole: Piechniak 61 - Gustavo 18, Morenkov 37, Izdebski 84

Orlęta: Nowak - J. Rycaj (87 Wiewiórka), Pendel, Miszta, Gęca (90 Grochowski), K. Rycaj (69 Izdebski), Morenkov (67 D. Rycaj), Gustavo, Obroślak, Warda, Cudowski (89 Olszewski)

Żółte kartki w Orlętach: Pendel, Gustavo, Warda

Widzów 200, w tym 30-osobowa zorganizowana grupa z Radzynia

BIA

eprasa.pl 50e814ce58

Agrotex. Męskie słowa w szatni, debiut Naumiuka i wygrana!

Agrotex Milanów odniósł ósme zwycięstwo w sezonie, piąte przed własną publicznością, pokonując ŁKS Łazy 4:2. Mecz obfitował w zwroty akcji, emocje i debiut młodego talentu Jakuba Naumiuka, 15-letniego lewego pomocnika z Milanowa.



Sebastian Ostapiuk ma na koncie 18 goli i 10 asyst!

- Słabo weszliśmy w mecz, brakowało koncentracji, być może lekkie zlekceważenie przeciwnika. Rywale strzelili po naszym błędzie, ale do przerwy udało się wyrównać. W przerwie padło kilka męskich słów, które chyba dobrze zadziałały - przyznał po spotkaniu trener Piotr Zmorzyński.

ŁKS dwukrotnie obejmował prowadzenie: najpierw Kacper Bednarczyk w 15. minucie, a następnie Jakub Rzewuski w 58. minucie, który precyzyjnym strzałem zza pola karnego trafił w samo okienko bramki Agrotexu, pozostawiając bez szans Norberta Łukaszuka.

Agrotex odpowiadał skutecznie: najpierw wyrównał Sebastian Ostapiuk po zamieszaniu podbramkowym w 25. minucie, a później Grzegorz Romaniuk w 70. minucie, po podaniu Ostapiuka, dał drużynie prowadzenie. Kolejne bramki padły po stałych fragmentach gry. Wiktor Niziołek uderzył po rzucie rożnym w 84. minucie bitym przez Ostapiuka. „Ostap" w 86. minucie postawił kropkę nad „i". 19-latek huknął z pierwszej piłki po wcześniejszym odbiciu futbolówki przez bramkarza rywali. Dla 19-latka to 18. gol w sezonie. Do tego ma na koncie 10 asyst.

- Przegrywaliśmy, ale kolejne minuty były dla nas. Wiara, charakter i determinacja zrobiły swoje - podkreślił trener Zmorzyński. - Bardzo cieszą zmiany, młodzi gracze weszli i pomogli w osiągnięciu celu. Wielkie brawa dla całej drużyny - dodaje.

15-latek z minutami

Debiut Jakuba Naumiuka. 15-latek z Milanowa pojawił się na boisku w końcówce meczu, wpisując się w młodzieżową politykę klubu.

Na trudny teren

Kolejne spotkanie Agrotexu odbędzie się 2 listopada o godz. 14 z Red Sielczykiem.

- Oby zwycięsko, czeka nas trudny teren, ale chcemy wygrywać - zapowiada trener Zmorzyński.

Agrotex Milanów - ŁKS Łazy
4:2 (1:1)

Bramki: Ostapiuk 25`, 86`, G. Romaniuk 70`, Niziołek 84` - Bednarczyk 15`, Rzewuski 58`.
Agrotex Milanów: Łukaszuk – M. Gil, Kolęda, Pawlak, Zmorzyński, K. Romaniuk (46` J. Kamiński), G. Romaniuk (81` Krępski), Ostapiuk (88` Naumiuk), Abramek (66` Piątek), Trościańczyk (46` Niziołek), Mazurek (74` K. Kamiński)

mp

Zaczął „Koziołek", skończył Guz z debiutancką bramką

Grom Kąkolewnica 2:0. Bramki dla gospodarzy zdobyli Adrian Kozłowski i Maciej Guz.

Dopiero w drugiej połowie doświadczenie parczewian przyniosło efekt. W 53. minucie wynik otworzył Adrian Kozłowski, który głową wykończył dośrodkowanie Alberta Chomiuka. W końcówce meczu rezultat ustalił 18-letni Maciej Guz - wychowanek klubu, który tym samym zdobył swojego pierwszego gola w Klasie Okręgowej. Pomocnik wykorzystał zamieszanie w polu karnym po zagraniu Piotra Krzewskiego, gdy obrońcy Gromu wybili piłkę wprost pod jego nogi.

- Nasza przewaga w tym spotkaniu była wyraźna. Kwestia kolejnych bramek to już tylko skuteczność, której dziś trochę zabrakło. Mimo braków kadrowych cieszymy się z pewnych trzech punktów - podsumował mecz kierownik Victorii, Jarosław Lewczuk.

Dzięki wygranej parczewianie utrzymali się w górnej połowie tabeli i z optymizmem patrzą na kolejne spotkania. Już 2 listopada podopieczni Jarosława Lewczuka zmierzą się na wyjeździe z Kujawiakiem Stanin, który w tej kolejce nie rozegrał swojego meczu z Az-Budem Komarówka Podlaska. Zespół z Stanina zajmuje obecnie ostatnie miejsce w tabeli Klasy Okręgowej.

Victoria Parczew – Grom Kąkolewnica
2:0 (0:0)

Bramki: Kozłowski 53`, Guz 90`.
Victoria: Gołacki – Osieleniec (84` J. Semeniuk), Kozłowski, Praszczak-Tracz, Bryguła (75` Romaniuk), Syryjczyk (75` Guz), K. Waniowski, Chomiuk, Lewczuk, M. Semeniuk (60` Karpiński), P. Krzewski.

mp

Olimpia Jabłoń tuż za podium.
Bezbramkowy remis z Tytanem Wisznice

Piłkarze Olimpii Jabłoń zakończyli pierwszą rundę rozgrywek w Klasie A, zajmując czwarte miejsce w tabeli. Podopieczni Bartłomieja Jaszczuka mieli okazję wskoczyć na trzecią pozycję, ale warunkiem było zwycięstwo nad Tytanem Wisznice.



Piłkarze Olimpii Jabłoń zakończyli rundę jesienną bezbramkowym remisem. Tuż po spotkaniu podsumowali pierwszą część sezonu

Spotkanie rozegrane w minioną sobotę było niezwykle zacięte i zakończyło się bezbramkowym remisem 0:0. Dla zespołu z Jabłonia jest to drugi taki wynik w tym sezonie. Do tej pory Olimpia wygrała cztery mecze i odnotowała dwie porażki, co pozwala jej zimować na czwartym miejscu w tabeli, z minimalną stratą punktową do trzeciego Tytana Wisznice.

- To był wyrównany mecz zakończony sprawiedliwym wynikiem. Obie drużyny dobrze się broniły i nie pozwalały przeciwnikom na zbyt wiele w ofensywie. Jesteśmy lekko rozczarowani, bo liczyliśmy na trzy punkty - mówi Kamil Jaszczuk, gracz Olimpii.

Olimpia Jabłoń - Tytan Wisznice
0:0

Olimpia: M. Pajdosz - Szypulski (67` Cholewa), B. Jaszczuk, J. Stolarczuk, Sałuch, K. Stolarczuk, K. Jaszczuk, Wasilewski, Rykucki (55` Klimkowicz), Łobejko, K. Gazda.
Ponadto grali: Cholewa, Klimkowicz.

mp

Zagrasz w tenisa?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie wraz z gminą Parczew serdecznie zapraszają młodzież oraz dorosłych do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Stołowego z okazji Dnia Niepodległości Polski.



Zawody odbędą się 9 listopada w sali MOSiR-u przy Al. Jana Pawła II 1 w Parczewie. Start rywalizacji zaplanowano na godzinę 11.

Zgłoszenia do turnieju przyjmowane będą bezpośrednio przed zawodami, do godziny 11, w biurze zawodów.

Organizatorzy przygotowali dla najlepszych uczestników trofea sportowe oraz upominki rzeczowe.

To doskonała okazja, aby aktywnie uczcić Święto Niepodległości, sprawdzić swoje umiejętności przy stole tenisowym i spędzić czas w sportowej atmosferze. Wszystkich miłośników tenisa stołowego zachęcamy do udziału!

mp

Dąb Dębowa Kłoda przezimuje jako wicelider

Piłkarze Dębu Dębowa Kłoda zakończyli rundę jesienną na drugim miejscu w tabeli Klasy A. W ostatnim meczu przed przerwą zimową ulegli na własnym boisku liderowi rozgrywek - Granicy Terespol 1:3. Choć wynik może sugerować przewagę gości, spotkanie długo było wyrównane i stało na dobrym poziomie.

Początek meczu należał do gospodarzy. W jednej z pierwszych akcji Filip Wieliczko trafił w słupek, a chwilę później blisko szczęścia był Patryk Wójcik, którego w ostatniej chwili uprzedził obrońca Granicy. Niestety, w 18. minucie po faulu Przemysława Rudnika w polu karnym sędzia wskazał na „wapno", a goście objęli prowadzenie.

Tuż przed przerwą Dąb doprowadził do wyrównania. Po znakomitej indywidualnej akcji Szymon Stadnik minął dwóch obrońców i precyzyjnym strzałem przy słupku pokonał bramkarza Granicy.

Po zmianie stron mecz był twardy i zacięty, a oba zespoły miały swoje okazje. O wyniku zadecydowały jednak dramatyczne minuty doliczonego czasu gry. Goście dwukrotnie trafili do siatki, ustalając rezultat na 1:3.

- To był mecz walki na dobrym poziomie. W końcówce odkryliśmy się, chcieliśmy powalczyć o zwycięstwo, ale przeciwnik to wykorzystał. Szkoda, że tak się skończyło. Cieszyłbym się nawet z remisu - powiedział po meczu Andrzej Daszczyk, prezes Dębu Dębowa Kłoda.

Pomimo porażki z liderem, piłkarze z Dębowej Kłody mogą być zadowoleni z rundy jesiennej. Z dorobkiem zdobytych punktów zajmują drugie miejsce w tabeli i pozostają w grze o awans do Klasy Okręgowej.

Dąb Dębowa Kłoda - Granica Terespol
1:3 (1:1)

Bramki: S. Stadnik 45` - 18`, 90+2`, 90+4`.
Dąb: K. Kanon - Sawicki (75` B. Stadnik), Ziółkowski, Rudnik, Wójcik, S. Stadnik (86` A. Gajos), Tabeński (75` Wierzejski), K. Daszczyk, F. Wieliczko, R. Wieliczko, Wawryszczuk.

mp
PAR

eprasa.pl 50e814ce58

Zakończyła się budowa drogi na Annówkę

Mieszkańcy Pasmug zdecydowali, że tegoroczny fundusz sołecki przeznaczą na remont drogi w kierunku Annówki i gminy Kock. Do współudziału w utwardzeniu drogi wiodącej do lasu przystąpiło Nadleśnictwo Radzyń Podlaski.



Do puli funduszu sołeckiego w wysokości 15 720 zł doszły pieniądze Nadleśnictwa w wys. 50 tys.zł.

Odcinek drogi gruntowej o dł. 542 m został nasypany pospółką i utwardzony tłuczniem. Co ważne, aby można było wytyczyć pas drogi o szerokości 5 metrów, pracownicy urzędu gminy, którzy pracowali na tym odcinku, usunęli z poboczy zakrzaczenia także na wyższych poziomach. Dla ciężarówek nadleśnictwa wiozących drewno z lasu rozrastające się konary i gałęzie drzew przy drodze stawały się dużym problemem.

Przy remizie OSP w Tchórzewie został zbudowany parking



Prace nie są jeszcze sfinalizowane. Wkrótce przy parkingu od strony drogi powiatowej pojawią się okalające teren krawężniki, a od strony lasku - bariery ograniczające

Taka była propozycja i wola mieszkańców wsi, którzy z funduszu sołeckiego przeznaczyli na utwardzenie placu pieniądze w wysokości 16 479 tys. zł. Parking o powierzchni ok. 500 m ^{2} został zbudowany systemem gospodarczym. Urząd Gminy Borki zapewnił pracowników oraz sprzęt. Po zniwelowaniu zakrzaczonego terenu wysypano pospółkę z zagęszczeniem i ponad 200 ton tłucznia.

Prace nie są jeszcze sfinalizowane. Wkrótce przy parkingu od strony drogi powiatowej pojawią się okalające teren krawężniki, a od strony lasku, bariery ograniczające.

Inic-JA-TY-WY młodzieżowe gMinY Borki



Wiele z inicjatyw podejmowanych przez młodzież budowało most międzypokoleniowy



To nie koniec, a początek nowych historii, które dopiero się piszą...

Uroczyście zakończono i podsumowano realizację projektu dedykowanego młodym, kreatywnym ludziom, którzy lubią działać i pomagać innym. Projekt z Programu Równać Szanse został zrealizowany dzięki dotacji Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności.

- Pół roku działań zleciało nie wiemy kiedy. To był niezwykły czas - pełen rozmów, pomysłów, spotkań, nowych doświadczeń, a także zaangażowania i młodzieńczej energii, która potrafi zmieniać świat. Każde spotkanie, każdy pomysł i każda wspólna inicjatywa zostawiły ślad - nie tylko w naszej społeczności, ale i w sercach wszystkich uczestników. Dziękujemy wszystkim młodym liderom, opiekunom i partnerom projektu za wspólną podróż pełną uśmiechu, współpracy i wiary w to, że razem można więcej. Staliście się wolontariuszami dobra - dziękowano młodzieży podczas spotkania. Koordynatorem projektu był Gminny Ośrodek w Borkach z/s w Woli Osowińskiej.

Rozpoczął się nabór wniosków na biologiczne oczyszczalnie

Urząd Gminy zaprasza osoby zainteresowane uzyskaniem dofinansowania w ramach wsparcia ze środków Unii Europejskiej do budowy indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków.

W ramach naboru gmina może pozyskać dofinansowanie w wysokości do 75 proc. kosztów budowy instalacji na terenie nieruchomości zlokalizowanych w Gminie Borki. Właściciel nieruchomości, na której planuje się montaż instalacji, zobowiązany będzie do pokrycia wkładu własnego w wysokości min. 25 proc. wartości. Montaż instalacji planowany jest w latach 2026-2027.

Złożenie wniosku o dofinansowanie jest uzależnione od zainteresowania mieszkańców udziałem w projekcie

Mieszkańcy, którzy chcą uczestniczyć w projekcie, proszeni są o złożenie wstępnej deklaracji wraz z oświadczeniem właściciela/współwłaściciele nieruchomości w sekretariacie urzędu **do 17 listopada.**

Dodatkowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Komunalnej, Rozwoju i Inwestycji, pokój nr 8 lub pod nr tel. 81 857 41 90.

Załączniki dokumentów można pobrać ze strony internetowej Gminy Borki (oświadczenie i wstępna deklaracja).

W Borkach zostanie otwarty Punkt Apteczny „CENTRUM”

Przy ul. Spółdzielczej 2 zostanie reaktywowana apteka. Tomasz Maj, współwłaściciel sieci aptek Centrum, informuje, że procedury związane z dokumentacją są na ostatniej prostej.

- Gdy tylko uzyskamy odpowiednie pozwolenia i zgody, otworzymy Punkt Apteczny w Borkach. Jestem pewien, że nastąpi to w listopadzie, być może nawet w pierwszej połowie miesiąca – dodaje.

Punkt Apteczny, czyli „apteka z delikatnym ograniczeniem asortymentu”, będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8 – 17.

– Jeśli zajdzie taka potrzeba, rozważymy również otwarcie apteki w soboty – podkreśla Tomasz Maj.

W Radzyniu Podlaskim sieć „Centrum” prowadzi dwie apteki: przy ul. Warszawskiej (w Grzybku) oraz przy ul. Wisznickiej (przy szpitalu).

Zaproszenie

70-lecie Biblioteki Publicznej w Woli Osowińskiej

Organizatorzy wydarzenia zapraszają wszystkich miłośników książek, czytelnictwa i historii Woli Osowińskiej na wyjątkowe wydarzenie.

29 października (środa) od godz. 18 w GOKiS w Woli Osowińskiej rozpocznie się jubileusz 70 lat istnienia Biblioteki Publicznej w Woli Osowińskiej – miejsca, które przez dekady było centrum kultury, spotkań i pasji czytelniczej wielu pokoleń mieszkańców.

RAD

eprasa.pl 50e814ce58

Oni odeszli od nas w

Łukasz Łucjan czy Lechosław Płowaś - kilku znanych mieszkańców


Pogrzeb Łukasza Łucjana

ŁUKASZ ŁUCJAN

Setki parczewian, europoseł Krzysztof Hetman i władze powiatowe żegnały w środę, 18 grudnia 2024 roku Łukasza Łucjana, kierownika biura powiatowego ARiMR w Parczewie. Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia w wieku 42 lat.

Kierownikiem biura powiatowego Łucjan został niedługo po wyborach parlamentarnych, wcześniej był kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Prawnego Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Śmierć Łucjana to szokująca informacja. - Z wielkim żalem żegnamy naszego kolegę i przyjaciela Łukasza Łucjana. Składamy wyrazy najgłębszego współczucia rodzinie i najbliższym Łukasza. Zawsze pozostaniesz w naszej pamięci - można było przeczytać na facebookowym profilu PSL-Lubelskie.

Jesienią 2023 roku Łucjan kandydował do Sejmu z list Trzeciej Drogi z okręgu numer 7 obejmującego m.in. powiat parczewski Uzyskał 712 głosów i nie wywalczył mandatu.

Łukasz Łucjan był magistrem administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył też studia MBA we współpracy Politechniki Lubelskiej i amerykańskiej uczelni. Jego pasją było aktorstwo.

Parczew. Zmarła podopieczna Warsztatu Terapii Zajęciowej


Fot.WTZ Parczew

Agata Suchodolska

WTZ Parczew żegna swoją byłą podopieczną - Agatę Suchodolską. -Wspominamy ją jako osobę życzliwą, pogodną i pełną ciepła. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach - czytamy.

LISTOPAD

Teresa Marianna Sak
73 lata, Kolano
Stanisława Szwaj
79 lat, Siemień
Jan Waldemar Domański
68 lat, Parczew
Anna Juć
74 lata, Parczew
Krystyna Radczuk
80 lat, Przegaliny Duże
Jerzy Klukowski
77 lat, Parczew
Kazimierz Romaniuk
84 lata, Kolembrody
Stanisława Grzegorczyk
90 lat, Siemień
Marian Kolasiński
95 lat, Tyśmienica
Czesław Piotruk
99 lat, Parczew
Krystyna Robak
78 lat, Parczew
Jadwiga Szczęśniak
70 lat, Komarówka Podl.
Stefan Lipski
95 lat, Dębowa Kłoda
Teresa Buczyńska
79 lat, Parczew
Jerzy Dąbrowski
73 lata, Parczew
Sebastian Chwalczuk
26 lat, Kodeniec
Wojciech Gomółka
59 lat, Parczew
Janina Jaworska
92 lata, Tyśmienica
Edward Tyszkiewicz
82 lata, Parczew
Stanisław Panasiuk
72 lata, Parczew
Stanisława Bobruk
85 lat, Komarówka Podl.
Stanisław Teleon
70 lat, Siemień
Marian Milaniuk
72 lata, Komarówka Podl.

GRUDZIEŃ

Wiesław Bloch
64 lata, Parczew
Józef Sak
96 lat, Gęś
Janusz Sawicki
61 lat, Milanów
Paweł Kurowski
45 lat, Gęś
Leszek Władysław Siemieński
65 lat, Parczew
Zygmunt Mikulski
73 lata, Sosnowica
Sławomir Romańczuk
62 lata, Wola Przewłocka
Łukasz Adam Łucjan
42 lata, Parczew
Małgorzata Barbara Golczewska
52 lata, Komarówka Podl.
Maria Dziedzic
77 lat, Sosnowica
Janusz Korszeń
46 lat, Komarówka Podl.
Stanisław Bloch
80 lat, Parczew
Marian Wetoszka
67 lat, Parczew
Kazimiera Ludwinowska
93 lata, Parczew
Henryk Zwoiński
87 lat, Parczew
Leszek Sak
63 lata, Kolano
Kazimiera Dębowczyk
81 lat, Parczew
Anna Szymańczuk
87 lat, Przegaliny Duże
Stanisław Bajda
78 lat, Brzeźnica Książęca
Marek Denisiuk
62 lata, Kostry
Marianna Furman
85 lat, Parczew
Ryszard Łazaruk
77 lat, Suchowola
Henryk Mikołajewski
89 lat, Sosnowica
Tadeusz Wołowik
82 lata, Komarówka Podl.
Janina Stefaniuk
74 lata, Dębowa Kłoda
Maria Borysiewicz
74 lata, Glinny Stok
Andrzej Jaszczuk
51 lat, Tyśmienica

STYCZEŃ

Marian Jakowiecki
70 lat, Parczew
Zofia Chmielewska
89 lat, Parczew
Jan Cieśliński
83 lata, Parczew
Marianna Fila
92 lata, Sosnowica
Krystyna Steckiewicz
85 lat, Komarówka Podl.
Krystyna Bober
69 lat, Parczew
Adam Domański
75 lat, Parczew
Janina Pieńko
90 lat, Przegaliny Duże
Irena Sączuk
99 lat, Komarówka Podl.
Wiesław Hawryluk
51 lat, Parczew
Leszek Chiluk
68 lat, Sosnowica
Liudmyla Smishchenko
86 lat, Parczew
Marianna Antoniuk
91 lat, Sowin
Marianna Chilimoniuk
94 lata, Czeberaki
Stanisław Włoszek
90 lat, Suchowola
Helena Gorzkiewicz
86 lat, Parczew
Jan Jaszczuk
86 lat, Gęś
Maria Łobejko
79 lat, Jabłoń
Tadeusz Krupa
71 lat, Gródek Szlachecki
Ferdynand Zmora
91 lat, Parczew
Bernard Błaszczyński
59 lat, Sosnowica
Andrzej Janiak
72 lata, Cichostów
Genowefa Kanon
80 lat, Dębowa Kłoda
Adela Kostrzewicz
85 lat, Kodeniec
Lucyna Musik
86 lat, Parczew
Zofia Utykańska
78 lat, Parczew
Stanisław Krasucki
81 lat, Parczew
Jan Stępniak
72 lata, Siemień
Asp. szt. Grzegorz Markowski
50 lat, Parczew

LUTY

Tadeusz Bakon
67 lat, Parczew
Zdzisława Pierożkiewicz
76 lat, Sosnowica
Henryk Syczyński
63 lata, Milanów
Zbigniew Jaszcz
58 lat, Parczew
Leon Gryczuk
81 lat, Kodeniec
Leonora Furman
99 lat, Komarówka Podl.
Marian Jan Wołowik
76 lat, Rudno
Henryka Szymczuk
71 lat, Zaniówka
Grażyna Krystyna Romaszewska
71 lat, Sosnowica
Roman Niemczuk
76 lat, Dębowa Kłoda
Emilia Koguc
84 lata, Przewłoka
Mieczysława Danilczuk
98 lat, Kodeniec
Wacława Okrasińska
94 lata, Nadzieja
Zbigniew Nieścioruk
74 lata, Cichostów Kol.
Henryk Bilkiewicz
76 lat, Rudno
Mira Mackiewicz
71 lat, Podedwórze
Zbigniew Wiśniewski
62 lata, Parczew
Jan Eliaszuk
74 lata, Komarówka Podl.
Mieczysława Januszek
82 lata, Parczew
Stanisław Michaluk
66 lat, Siemień
Krzysztof Grabowski
60 lat, Parczew
Halina Burczyńska
76 lat, Parczew
Tadeusz Arasim
72 lata, Parczew
Franciszek Kuniszyk
93 lata, Dawidy
Józef Markowski
96 lat, Parczew
Maria Kozioł
88 lat, Kostry
Marta Maleszyk
32 lata, Parczew

PAR

eprasa.pl 50e814ce58

ciągu ostatniego roku



powiatu parczewskiego pożegnaliśmy w trakcie minionego roku.

Henryka Radko
83 lata, Dębowa Kłoda
Krzysztof Maliszewski
71 lat, Parczew
Irena Banach
62 lata, Parczew
Lucyna Frączkiewicz
66 lat, Parczew
Kazimiera Misiejuk
82 lata, Gęś
Iwona Fijewska
66 lat, Parczew
Agnieszka Kędracka
51 lat, Kolano
Urszula Duda
69 lat, Parczew
Bogumiła Wilczek
63 lata, Parczew
Kazimiera Kucyk
87 lat, Gęś
Irena Jaszcz
84 lata, Parczew
Józefa Jędrzejewska
90 lat, Dębowa Kłoda
Janina Weremczuk
79 lat, Parczew
Elżbieta Moniuk
77 lat, Parczew
Jan Grzeszczuk
89 lat, Sosnowica
Halina Kozłowska
63 lata, Parczew

MARZEC

Grzegorz Jan Grzesiakowski
75 lat, Komarówka Podl.
Zbyszek Kowalczuk
71 lat, Sosnowica
Stanisław Szczygielski
70 lat, Parczew
Mieczysław Nowak
77 lat, Parczew
Karol Pachucki
27 lat, Tulniki
Genowefa Romaniuk
85 lat, Kolembrody
Piotr Ziółkowski
86 lat, Milanów
Stanisława Koper
86 lat, Kolembrody
Henryka Szypłowska
73 lata, Sosnowica
Irena Wojciechowska
78 lat, Parczew
Leon Niski
76 lat, Kolembrody
Witold Lisowski
69 lat, Parczew
Andrzej Grochot
65 lat, Milanów
Mirosław Rózycki
67 lat, Podedwórze
Janusz Salomon
71 lat, Chmielów
Tadeusz Massalski
75 lat, Radcze
Zenobia Osiecka
90 lat, Parczew
Bernarda Piasecka
87 lat, Parczew
Andrzej Klimiuk
75 lat, Komarówka Podl.
Tomasz Kuzioła
59 lat, Parczew
Halina Borowiec
72 lata, Parczew
Marianna Kuniszyk
89 lat, Dawidy
Ireneusz Machul
87 lat, Suchowola
Henryk Gąsior
84 lata, Wola Przewłocka
Krystyna Giej
91 lat, Sosnowica
Piotr Milanowicz
46 lat, Parczew
Barbara Błażewicz
87 lat, Suchowola

KWIECIEŃ

Wanda Sidorczak
95 lat, Sosnowica
Józef Dąbrowski
75 lat, Parczew
Stanisław Kłosiewicz
71 lat, Parczew
Roman Przysiadka
77 lat, Suchowola
Wanda Sadowska
84 lata, Komarówka Podl.
Zofia Matejczuk
96 lat, Stępków
Teresa Kaczmarek
85 lat, Dębowa Kłoda
Tadeusz Zamłynny
81 lat, Kodeniec
Marianna Czerniak
87 lat, Parczew
Zofia Piątkowska
69 lat, Kolembrody
Tadeusz Szypulski
61 lat, Gęś
Marianna Okoniewska
68 lat, Kolembrody
Halina Stelmaszczuk
85 lat, Parczew
Ryszard Czarnacki
71 lat, Parczew
Helena Sienkiewicz
84 lata, Komarówka Podl.
Zofia Buczko
80 lat, Parczew
Grażyna Kubiniec
69 lat, Jasionka
Tadeusz Samczuk
68 lat, Parczew
Marianna Sonczuk
78 lat, Parczew
Antonina Borowicz
77 lat, Parczew
Wiesław Łopatniuk
77 lat, Parczew
Krystyna Burzec
79 lat, Parczew
Marian Krzysztof Podgórski
77 lat, Parczew
Maria Ressel
93 lata, Kopina
Andrzej Jaszcz
56 lat, Glinny Stok
Barbara Waniowska
85 lat, Parczew
Genowefa Piszes
98 lat, Siemień
Wiesław Paszkiewicz
66 lat, Parczew
Anna Zawistowska
65 lat, Parczew
Zbigniew Szlachta
54 lata, Parczew

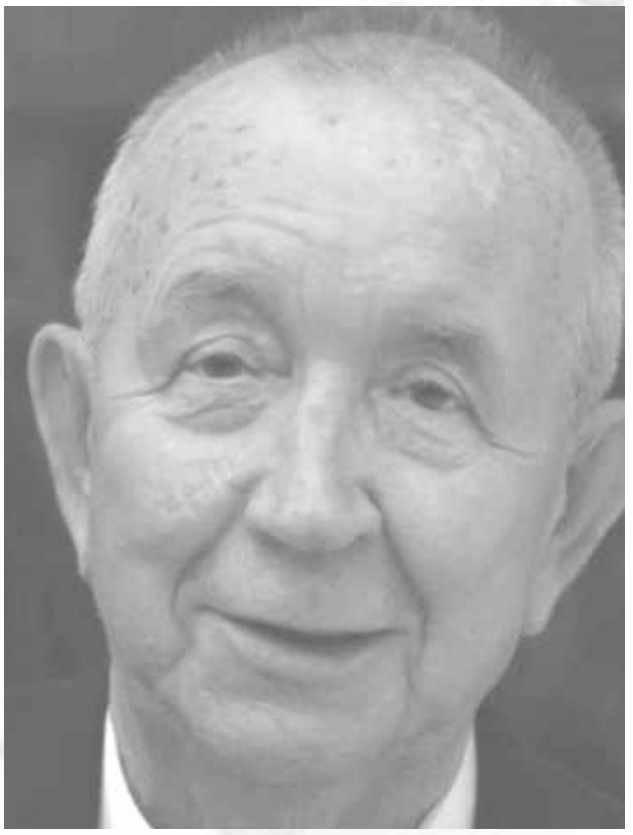
MAJ

Heronim Daciuk
97 lat, Wola Tulnicka
Jadwiga Rachubik
94 lata, Rudno
Stanisława Sutryk
86 lat, Parczew
Stanisława Biernacka
68 lat, Parczew
Jadwiga Kaliszyk
87 lat, Kolano
Bogusław Pawluczuk
59 lat, Komarówka Podl.
Stanisława Jarosiewicz
91 lat, Parczew
Jerzy Pajdosz
58 lat, Komarówka Podl.
Grzegorz Golecki
64 lata, Parczew
Albina Domańska
90 lat, Parczew
Danuta Kępińska
83 lata, Kolano
Franciszek Haczkur
93 lata, Komarówka Podl.
Władysława Grabowska
92 lata, Parczew
Krzysztof Syryjczyk
36 lat, Parczew
Ryszard Osenk
79 lat, Sosnowica
Maria Chomiuk
74 lata, Komarówka Podl.
Mateusz Greś
34 lata, Parczew
Stanisław Klimczuk
82 lata, Sosnowica
Jadwiga Gawryszuk
82 lata, Suchowola
Arkadiusz Henryk Hwaczuk
58 lat, Parczew
Stanisława Zdziorka
62 lata, Kodeniec
Zdzisława Płowaś
94 lata, Suchowola
Halina Rudko
73 lata, Parczew
Marianna Rudko
92 lata, Chmielów
Adela Jastrzębska
70 lat, Parczew
Zbigniew Włoch
68 lat, Siemień

CZERWIEC

Józef Klecha
90 lat, Komarówka Podl.
Marian Deneka
89 lat, Parczew
Apolonia Markowska - Wetoszka
94 lata, Parczew
Stanisław Simoniuk
93 lata, Parczew
Ryszard Młynarczyk
88 lat, Parczew
Alicja Suchodolska
77 lat, Parczew

Ciąg dalszy na str. 24



MIECZYSŁAW SZCZODRY

W poniedziałek, 21 lipca roku zmarł Mieczysław Szczodry, lekarz przez kilkadziesiąt lat związany z powiatem parczewskim. Miał 81 lat.

Urodził się 24 stycznia 1944 r. we wsi Rokitów parafii Krępa Kościelna na Kielecczyźnie jako syn Adama i Genowefy. W październiku 1962 roku rozpoczął studia medyczne i od początku samodzielnie utrzymywał się z pracy w spółdzielni studenckiej, pracując jako malarz lubelskich hal produkcyjnych.

- Jako student ostatniego roku brał udział w eksperymencie medycznym, który polegał na badaniu wpływu picia kawy i palenia papierosów na ciśnienie tętnicze krwi na oddziale wewnętrznym kliniki PSK 4 Lublin. Tam poznał uroczą pielęgniarkę Marię Golianek, w której zakochał się z wzajemnością. Szybko się zaręczyli i 26 października 1969 r. zawarli sakramentalny związek małżeński w kościele Matki Bożej Częstochowskiej w Kazimierzówce koło Lublina. Małżonkowie zamieszkali najpierw w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie śp. Mieczysław odbywał staż - wspominała Anna, córka śp. Mieczysława.

Pani Maria bardzo chciała wrócić na lubelską ziemię, dlatego w 1970 r. odpowiedzieli na ofertę pracy dla lekarza i pielęgniarki z mieszkaniem służbowym z gazety „Służba Zdrowia" i przyjechali - jak im się wydawało - na dwa - trzy lata do Dębowej Kłody.

Z młodzieńczym entuzjazmem wykonywali swój zawód, do pacjentów jeździli własnym motorem. Jako dwuosobowy personel prowadzili: szczepienia, punkt apteczny, podstawową opiekę zdrowotną dorosłych i dzieci. Cieszyli się szacunkiem i są pamiętani w okolicy do dziś. Po latach wspominali, że czuli się wtedy jak w filmie „Daleko od szosy". W 1975 r. przenieśli się do Parczewa do pracy w szpitalu. W Parczewie mieszkali przez całe życie. Śp. Mieczysław pracował na oddziale wewnętrznym oraz był kierownikiem oddziału radiologii i zdobył specjalizację radiologiczną.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Andrzej Szymański poszkodowany w trakcie wypadku przy wycince drzewa zmarł w szpitalu. Był sołtysem wsi Lipniak. Dramat rozegrał się w poniedziałek, 7 lipca.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 56-letni mieszkaniec powiatu parczewskiego pojechał na swoje pole, zbierać bele siana, a dodatkowo chciał ściąć uszkodzone po burzy drzewo. W trakcie ścinania drzewa jedna z gałęzi, spadając, uderzyła go w głowę.

Nieprzytomny i z obrażeniami głowy został przetransportowany do szpitala śmigłowcem LPR, gdzie zmarł wskutek poniesionych obrażeń

- Pan Andrzej pełnił funkcję sołtysa wsi Lipniak od 2022 roku – najpierw wybrany w wyborach uzupełniających, a następnie ponownie w 2024 roku. Był rolnikiem specjalizującym się w produkcji mlecznej. Jego odejście to strata dla wspólnoty gminnej. Osierocił dwoje dzieci - mówiła Joanna Zając z Urzędu Gminy Sosnowica.

eprasa.pl 50e814ce58

Oni odeszli od nas w ciągu ostatniego roku



LECHOSŁAW PŁOWAŚ

W czerwcu zmarł Lechosław Płowaś, emerytowany parczewski nauczyciel, literat, członek Parczewskiej Grupy Rowerowej. Miał 82 lata. Zasłynął w środowisku mieszkańców Parczewa i okolic jako twórca wielu legend związanych z Ziemią Parczewską. Historię, kulturę i tradycję poznawał odwiedzając ciekawe miejsca regionu

- Na emeryturze objeżdżał rowerem wioski wokół Parczewa, rozmawiał z ludźmi, słuchał ich opowieści, robił notatki, a później sam, z nauczycielskiej emerytury sfinansował wydanie kilku książek. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Parczewie z dyrektorem Marianem Kowalskim organizuje z „parczewskim skrybą" spotkania, a ponadto biblioteka dla osamotnionego pisarza stała się drugim domem - pisało Radio Lublin.

Jedną z bardziej znanych publikacji Płowasia były wydane w 2012 r. „Legendy i podania z oczeretów Lasów Parczewskich".



JAN MAKAREWICZ

W lipcu zmarł Jan Makarewicz, samorządowiec związany z pow. parczewskim, wieloletni radny powiatowy. Miał 67 lat.

Makarewicz pełnił funkcję radnego przez wiele kadencji – III, IV, V i VI – oraz aktywnie uczestniczył w życiu lokalnej społeczności, będąc członkiem zarządu w latach 2014–2018 oraz 2018–2024. Msza pogrzebowa za śp. Jana Adama Makarewicza odbyła się w Kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu.

Z powiatem parczewskim związany był od wielu lat, a wiele osób znało go jako wieloletniego, świetnego lekarza weterynarii. Po raz pierwszy mandat radnego powiatowego uzyskał w 2006 roku i pełnił tę funkcję nieprzerwanie przez cztery kolejne kadencje - mówił wicestarosta Artur Jaszczuk.

Stanisław Wiczuk
63 lata, Radcze
Maria Adamowicz
94 lata, Parczew
Alicja Zalewska
91 lat, Sosnowica
Iryna Martyniuk
79 lat, Parczew
Wacław Pawlukiewicz
83 lata, Rudno
Aleksander Oniszczuk
93 lata, Komarówka Podl.
Marian Osuchowski
65 lat, Parczew
Stanisław Furman
85 lat, Rudno
Bogusław Bzoma
86 lat, Parczew
Irena Kwiatkowska
99 lat, Parczew
Sylwina Mańko
89 lat, Kolano
Helena Szczęch
89 lat, Tyśmienica
Janina Wiszniewska
85 lat, Parczew
Marian Łaganowski
72 lata, Parczew
Marian Osuchowski
65 lat, Parczew
Lila Dąbrowska-Rembek
66 lat, Parczew
Monika Bułanowska
38 lat, Parczew
Jan Szypulski
82 lata, Gęś
Wiesław Dąbrowski
85 lat, Parczew
Lechosław Płowaś
82 lata, Parczew
Stanisław Michaluk
75 lat, Parczew
Krystyna Cholewa
88 lat, Dębowa Kłoda
Wanda Piotrowicz
86 lat, Parczew
Maria Jurczuk
90 lat, Sosnowica
Elżbieta Lamczyk
69 lat, Parczew
Mariusz Abramczyk
65 lat, Parczew
Alina Filipiuk
80 lat, Gęś
Józef Jarosz
75 lat, Parczew

LIPIEC

Janina Witkowska
89 lat, Milanów
Krzysztof Wołos
77 lat, Jabłoń
Marianna Żelazowska
74 lata, Komarówka Podl.
Bernardyna Dzyr
91 lat, Gęś
inż. Jerzy Chlibiuk
78 lat, Parczew
Helena Karpińska
86 lat, Parczew
Andrzej Szymański
55 lat, Sosnowica
Kazimiera Kowalczuk
87 lat, Gęś
Andrzej Bobruk
64 lata, Parczew
Józef Milaniuk
72 lata, Gęś
Henryk Duszak
78 lat, Parczew
Jan Adam Makarewicz
67 lat, Siemień
Jacek Perliński
55 lat, Parczew
Marian Nieścioruk
66 lat, Kol. Miłków
Krystyna Arasim
70 lat, Siemień
Jolanta Kunaszyk
61 lat, Białka
Stanisław Maur
80 lat, Uhnin
Anna Helena Szyszkowska
63 lata, Parczew
Mieczysław Szczodry
81 lat, Parczew
Zbigniew Uzdowski
71 lat, Przegaliny Duże
Zbigniew Suchodolski
69 lat, Parczew
Jadwiga Szczepaniuk
72 lata, Tyśmienica
Aniela Rybak
98 lat, Parczew
Eliza Gmitruk
79 lat, Parczew
Henryk Michaluk
66 lat, Dębowa Kłoda
Jan Szczerbiński
68 lat, Parczew
Waldemar Kowalczyk
67 lat, Parczew
Józefa Rososzczuk
89 lat, Siemień
Andrzej Wojciech Baranowski
64 lata, Kolano
Anna Stojak
79 lat, Sosnowica
Józef Maleszyk
59 lat, Parczew
Józef Kruszyński
71 lat, Parczew
Marek Król 49 lat
zm. 23 lipca, Parczew

SIERPIEŃ

Irena Surowiec
63 lata, Milanów
Bogumiła Kędzierska
83 lata, Parczew
Elżbieta Biskupska
74 lata, Parczew
Janusz Buczyński
85 lat, Parczew
Waldemar Gdela
64 lata, Wólka Siemieńska
Alicja Weber
68 lat, Górki
Halina Michaluk
89 lat, Parczew
Tadeusz Korzyński
78 lat, Sosnowica
Włodzimierz Zagórski
69 lat, Suchowola
Zbigniew Koleśnik
64 lata, Parczew
Janina Kwiatek
75 lat, Parczew
Małgorzata Wieczorek
57 lat, Wierzbówka
Anna Adamowicz
65 lat, Parczew
Waldemar Gładosz
59 lat, Parczew
Helena Urmanowska
80 lat, Parczew
Jerzy Chlibiuk
81 lat, Komarówka Podl.
Marianna Dąbrowska
95 lat, Parczew
Ignacy Szwaj
7 lat, Radcze
Waldemar Kopiński
66 lat, Parczew
Krzysztof Lipiński
69 lat, Laski
Jan Michaluk
85 lat, Augustówka
Wiesław Wołosowicz
80 lat, Parczew
Zbigniew Domański
53 lata, Królewski Dwór
Józef Waszczuk
90 lat, Gęś
Wiesław Golonka
68 lat, Tyśmienica

WRZESIEŃ

Joanna Zagojska
73 lata, Koczergi
Wacława Chwedorowicz
102 lata, Wola Tulnicka
Zdzisław Wyszyński
73 lata, Parczew
Irena Zarzycka
98 lat, Plebania Wola
Janina Smolińska
91 lat, Parczew
Tadeusz Sidorczuk
58 lat, Radcze
Janusz Pietroczyniuk
52 lata, Parczew
Lucyna Jakubowska
92 lata, Kodeniec
Teresa Łukaszek
75 lat, Parczew
Piotr Terlecki
50 lat, Parczew
Jerzy Bocian
76 lat, Kodeniec
Czesław Dobrowolski
89 lat, Wola Wereszczyńska
Zdzisława Oleszczuk - Liszewska
88 lat, Milanów
Leszek Świć
56 lat, Sosnowica
Tadeusz Gidlewski
84 lata, Milanów
Jan Łukaszuk
77 lat, Komarówka Podl.

PAŹDZIERNIK

Andrzej Czech
55 lat, Parczew
Zdzisław Kacprzak
86 lat, Gęś
Jan Czech
83 lata, Plebania Wola
Marianna Wróblewska
90 lat, Parczew
Marta Gogłuska - Jerzyna
71 lat, Parczew
Radosław Olszewski
40 lat, Komarówka Podl.
Danuta Borowińska
80 lat, Sosnowica
Krystyna Lis
89 lat, Tyśmienica
Marianna Gąsecka
91 lat, Przegaliny
Zbigniew Wiśniewski
63 lata, Siemień
Mieczysław Chwalczuk
81 lat, Jasionka
Zofia Kościańczuk
84 lata, Parczew



ZBIGNIEW JASZCZ

W lutym zmarł Zbigniew Jaszcz, parczewski malarz i przyrodnik. Miał 58 lat.

- Zbyszek na co dzień pracował w parczewskim ZUK-u w dziale wodociągów. Zawsze pogodny i życzliwy, z mieszkańcami spotykał się przy spisywaniu liczników wody. Ale prawdziwą pasją Zbyszka była przyroda, w szczególności ornitologia. To ptaki były tym, co fascynowało go najbardziej. Dokumentował je na fotografii, ale również z czasem zaczął je malować - wspominał zmarłego Paweł Kędracki.

Zbigniew Jaszcz ukończył ochronę środowiska na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Wystawy autorstwa Zbigniewa Jaszcza można było podziwiać nie tylko w Parczewie.

- Zbigniew kochał ludzi, kochał zwierzęta. Zawsze był uśmiechnięty. Cały czas przychodził do nas i sprawdzał, czy wystawa jest odwiedzana. Cieszyła się ona sporym zainteresowaniem, a Zbyszek się z tego cieszył. Uczestniczył w wielu plenerach malarskich, był ich organizatorem i kuratorem. Miał zaprzyjaźnionych artystów, po jego śmierci przyjechała do nas pani znad morza, która chciała zobaczyć dzieła Zbigniewa - mówiła Krystyna Kodym, dyrektor PDK.



ANDRZEJ JASZCZ

Zmarł Andrzej Jaszcz, pracownik gospodarczy w Szkole Podstawowej w Kodeńcu.

Andrzej Jaszcz odszedł od nas 23 kwietnia w wieku 56 lat. Mieszkał w Glinnym Stoku.

- Andrzej był bardzo życzliwym, pracowitym i szanującym ludzi człowiekiem - mówiła w rozmowie z nami Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

PAR

eprasa.pl 50e814ce58